Nr. 57. Środa, 10 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 78.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (56 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (70 f.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (21 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (1 Mk. 75 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (2 Mk. 80 f.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (70 f.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (84 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonych słuchaczy praw: Romana Mironowicza i Aleksandra Durkota, aplikantami w Przemyślu.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w przedmiocie przymusowego wykupu: bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki, prosa i przetworów tych ziemiopłodów.

Na zasadzie art. 1, ustawy z dnia 23 stycznia 1920, w sprawie zmiany art. 3 ustawy z dnia 18 listopada 1919 r. „O obrocie ziemiopłodami w r. gospodarczym 1919/20“ (Dz. ustaw R. P. nr. 6 poz. 40) i art. 4, 9 i 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 roku (Dz. ust. R. P. nr. 89, poz. 485) zarządza się co następuje:

Art. 1.

Wszelkie nadwyżki bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa, które pozostaną u producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 40 morgów ziemi ornej, po zaspokojeniu niezbędnych własnych potrzeb spożywczych, gospodarczych i siewnych, podlegają przymusowemu wykupowi przez Państwo po cenach wskazanych w art. IV. niniejszego rozporządzenia i winny być w tym celu dostarczone przez producenta do magazynów państwowych najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1920 r., lub wcześniej stosownie do oznaczonego przez odnośne władze terminu.

Dostarczeniu przez producentów podlegają również nadwyżki wymienionych ziemiopłodów sprzedane, względnie zakontraktowane, przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia, osobom trzecim, o ile nie zostały jeszcze nabywcom dostarczone, lub też przez nich zabrane.

Przymusowemu wykupowi podlegają również: bobik, fasola, groch peluszka, gryka i proso, a także przetwory tych ziemiopłodów, znajdujące się w ilościach ponad 5 cetr. metr. u handlujących, którzy nie zostali do tego upoważnieni przez Ministerstwo Aprowizacyi, na przedstawienie miejscowych komisyi aprowizacyjnych i u wszystkich nieproducentów i producentów zamieszkałych w miastach o ile ilość ich przekracza 50 kg. na osobę. Owe nadwyżki ziemiopłodów winne być do dnia 1 marca 1920 r. dostarczone do magazynów państwowych.

Art. 2.

Wytwórcy rolni, posiadający gospodarstwa o obszarze powyżej 40 morgów ziemi ornej, winni do dnia 1 marca 1920 roku nadesłać do Starostwa opatrzoną własnoręcznym podpisem deklaracyę, według określonego szematu, wskazującą ilość wszystkich posiadanych ziemiopłodów i przypuszczalnie ich rozchód na pokrycie niezbędnych własnych potrzeb spożywczych, gospodarczych i siewnych oraz ewentualną nadwyżkę posiadanego bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa.

Deklaracya ta winna zawierać dane, jakie ilości ziemiopłodów podlegających przymusowemu wykupowi na mocy niniejszego rozporządzenia, zostały przez producentów dostarczone osobom trzecim lub zostały przez nie zakontraktowane, z wymienieniem imienia, nazwiska, adresu nabywcy i terminu dostawy. Dotyczy to również zakwalifikowanych i zakontraktowanych ziemiopłodów do siewu.

Wszyscy handlujący, którzy posiadają więcej niż 5 cent. metr. wymienionych w art. 1 niniejszego rozporządzenia ziemiopłodów lub ich przetworów, a nie zostali do tego upoważnieni przez Ministerstwo Aprowizacyi na przedstawienie miejscowych Komisyi Aprowizacyjnych, a także wszyscy nieproducenci i producenci zamieszkali w miastach, o ile ilość posiadanych przez nich ziemiopłodów, podlegających przymusowemu wykupowi na mocy niniejszego rozporządzenia, lub przetworów z nich przekracza ilość 50 kg. na osobę, winni do dnia 1 marca 1920 r. złożyć do Starostwa opatrzoną własnoręcznym podpisem według określonego szematu deklaracyę, wskazującą ilość i rodzaj posiadanych ziemiopłodów lub ich przetworów.

Art. 3.

Starosta winien w miarę napływu od producentów deklaracyi o posiadanych ziemiopłodach zwoływać posiedzenia Komisyi Kontyngentowych w celu rozpatrzenia nadsyłanych deklaracyi i ustalenia ilości podlegających dostawie ziemiopłodów.

Producenci, którzy przedstawią dowody o zakwalifikowaniu do siewu przez odpowiednie instytucye (na ziemiach b. zaboru rossyjskiego Sekcya nasienna C. T. R., w Małopolsce komisye nasienne przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie i Lwowie) posiadanych przez nich ziemiopłodów, lub o zakontraktowaniu ziemiopłodów przez osoby lub instytucye upoważnione do skupu ziemiopłodów do siewu przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a na terenie Małopolski przez Inspektoraty Okręgowe i Pomocy rolnej w Krakowie i Lwowie, zwolnieni są od dostawy takichże ilości ziemiopłodów, winni jednak do dnia 1 czerwca przedstawić Starostwu dowody o ich właściwem zużytkowaniu.

Starosta, żądając od producentów na podstawie art. 1 niniejszego rozporządzenia dostawy ziemiopłodów, winien ich zawiadomić na dwa tygodnie przed terminem dostawy.

Art. 4.

Za podlegające przymusowemu wykupowi na podstawie niniejszego rozporządzenia ziemiopłody, płacone będą właścicielom następujące ceny:

za 100 kg. grochu, gryki	600	Mk.
za 100 kg. fasoli	900	„
za 100 kg. prosa	525	„
za 100 kg. bobiku	435	„
za 100 kg. peluszki	400	„

loco magazyn Urzędu zbożowego lub wagon stacya kolejowa.

Ceny powyższe odnoszą się do ziemiopłodów doborowej jakości, nie zawierających więcej niż 3% zanieczyszczenia.

Przy wyższym procencie zanieczyszczenia i gorszym gatunku, cena ulegnie odpowiedniej zniżce.

Na przetwory ziemiopłodów wyszczególnionych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, Urząd zbożowy określi ceny na podstawie wymienionych w niniejszym artykule cen na ziemiopłody. Ceny na przetwory ziemiopłodów znajdować się będą na miejscu widocznem we wszystkich magazynach Agentur Urzędu zbożowego.

Art. 5.

Przewóz bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa a także przetworów tych ziemiopłodów w ilości ponad 1 kg. kolejami i statkami odbywać się może jedynie za każdorazowem zaświadczeniem Starostwa, że ziemiopłody te lub ich przetwory, przymusowemu wykupowi nie podlegają.

Art. 6.

Winni przekroczenia przepisów, zawartych w niniejszem rozporządzeniu, podlegają karom, przewidzianym w art. 10 ustawy z dnia 18 listopada 1919 roku „o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919 i 1920“ (Dz. Ustaw Rzpltej P. Nr. 89. poz. 485).

Art. 7.

Rozporządzenie niniejsze staje się prawomocne z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 9 lutego 1920.

Minister Aprowizacyi:
St. Śliwiński.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
Bardel.

Dla naszych kochanych Żołnierzy.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zbliża się święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Dla każdego Polaka jest to święto rodzinne i dnia tego myśli i życzenia rodziny ulatują do nieobecnych jej członków, których los z nią rozdzielił.

Żołnierz polski, stojący na linii bojowej i zasłaniający swą piersią Ojczyznę przed barbarzyństwem bolszewickiem, jest

---

MARYA KAZECKA. 9)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują
a nie innym“.

(Ciąg dalszy).

LIST XII.

Cacko koronkowe jest jedynem stworzeniem, które znoszę obok siebie, kiedy panuje w mojej duszy tak zwana „drańska atmosfera“, to jest kiedy nie umiem być ani sama, ani z ludźmi.

Wyszukana słodycz miękkiego głosu „cacka“, podobna z czaru do gitary jawańskiej, opowiadała mi dziś, właśnie po odwrocie Prusaków z nad Marny, o niesłychanych zwycięztwach tychże we Francyi.

Jeśli tak dalej pójdzie, spędzę lato w Sabaudyi francuskiej.

Dlaczego jestem taką?

Dlatego, żeby dla Pana jednego być inną, a pismo, które mi dało cudną wieść — całuję.

Idę sama do parku.

W powietrzu jest coś, co przypomina żywą zieleń i głębokie niebo wiosny w Paryżu, co zostawia po sobie rozkwitnięte kwiaty. Między drzewami błądzi przeczucie wieczoru „oddech miłości“ i jakieś jęczenie cichutkie, przez usta zamknięte.

Zapadam znów w marzenie ze sobą, w godziny najmilsze i najbardziej własne...

Co za rozkosz, jeżeli nikt nie wie! Przecież stąd całe szczęście!

Ktoś powiedział, „że puste jest życie bez własnej tajemnicy“.

LIST XIII.

Ja się nie śmieję! Być może, że śmieją się moje usta, moje zęby i moje oczy, być może, śmieje się mój nos (czego z Kesser i tak widzieć nie można), ale ja się nie śmieję.

Nie mam żadnych celów życiowych i obywam się bez tego doskonale.

Szukam w bibliotece życia nadzwyczajnych książek, a kiedy je znajduję, czytam, myśląc o czemś innem. Odbywam całemi godzinami przechadzki w „strony niezwykłe“, po ulicach wielkich, obcych miast. Patrzę się w przecichym zachwycie, w jakieś oczy, w których maluje się, całe, dziwne, bogate, niesłychane, nieprawdopodne życie — oczy, jakby czyjeś opowiadanie.

Spotykam na mgnienie oka, czyjś nieśmiały uśmiech zrozumienia — niedowierzający — który snuje się za mną jakiś czas natrętnie — i idę dalej.

Kiedy kogoś znam dłużej, zakręcam, zakręcam głowę i zostawiam na środku drogi — niech się kocha! I niech sobie spokojnie tęskni.

Jestem sobie tą samą najukochańszą i uroczą kobietą. Uśmiecha się do mnie swoboda, radość i ponęta życia i widok inny o każdej godzinie.

Nawet w przelotnych nastrojach, nie doznaję pragnienia czegoś własnego.

Kocham dziwne, obce miasta, które są pustynią i samotnością, kocham uśmiechy, dużych, obcych, miast.

Baedeckery same pakują się do mojej walizy i jadę.

Chciałabym na jakieś niepotrzebne wybrzeże, ale nigdzie jakoś, nie ciągnie mnie wyraźnie.

Marzę o pewnej dzikiej wiosce, nad Morzem Białem koło Sorockiej przystani.

Znałam stamtąd w czasie inwazyi rossyjskiej bardzo sympatycznego księcia B., który nosił zawsze na sobie, mundur z grubego, szarego, ostrego, rossyjskiego sukna, ale ślicznie skrojony i wykonany, bez żadnych oznak jego wysokiej godności, przepojony wytworną, delikatną perfumą.

Bardzo piękna jego żona, przewodnicząca komitetu Tatyany, przypominała mi żonę cara Pawła I, o której Kościuszko, zapytany przez panią de Staël, czy jest dobrą? odpowiedział, że twarz jej ma wyraz tak bezmiernego smutku, że trudno odgadnąć, jakie jest jej właściwe usposobienie.

Lubię w wielkich miastach tę chwilę, kiedy zapada noc i kiedy zapalają gazowe latarnie na ulicach, kiedy naraz zajaśnieją, te oślepiające słońca, mięszając swój blask z resztkami światła dziennego.

Lubię sutą jasność szyb wystawowych.

Miasto się budzi z pierwszemi, zapalonemi szybami, ruch uliczny się wzmaga i zaczyna kipieć wrzącą wesołością. Właśnie w takiej chwili, wbiegł pewnego wieczoru do mnie, oglądając się na wszystkie strony, książę B.

W rękach miał pęk prześlicznych goździków, a oddając mi kwiaty, wyszeptał, lekko się uśmiechając:

— To za przebieranie Legionistów.

W godzinę po jego wyjściu, miałam u siebie rewizyę, ale niczego u mnie nie znaleziono.

Hej, życie! O którem pisali wielcy i mali poeci, jak ja cię uwielbiam, radością pustą i przecudowną!

Tulę się do ciebie porywczo i gorąco, i kocham ciebie tak, jak każde krótkie szczęście, gdyż tylko takie jest mi potrzebne,

które przychodzi we śnie...
które odchodzi bez pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naszem dzieckiem, o którem winniśmy pamiętać w dzień Zmartwychwstania Pańskiego jako o drogim, nieobecnym członku rodziny. Tę pamięć i serdeczną troskę okazaliśmy mu w święto Bożego Narodzenia, śląc mu na front podarunki gwiazdkowe. Teraz pragnęlibyśmy podzielić się z nim Święconem, ale do naszego Komitetu dochodzą z frontu wieści, nadsyłane nam przez żołnierzy, przedstawiające w ciemnych barwach stosunki zdrowotne, panujące w szeregach walczącego wojska. Czytamy o licznych chorobach zakaźnych, o braku lekarstw i ciężkich warunkach, w jakich się znajdują chorzy żołnierze.

Wobec tych sprawozdań, wzywających nas do niesienia pomocy żołnierzom, dotkniętym chorobą na froncie, postanowiliśmy zarzucić myśl przesłania podarunków wielkanocnych zdrowym, natomiast pragniemy przesłać na front jako święcone dary środki leecznicze, prowianty, bieliznę i t. p. chorym żołnierzom. Pomoc niesiona chorym, jest dowodem troskliwej pamięci o zdrowym żołnierzu, którego każdej chwili może dotknąć los choroby.

W tej myśli wzywamy wszystkich, aby spieszyli z darem Wielkanocnym dla Żołnierza, a tym darem niech będzie bielizna, lekarstwo, żywność, choćby najmniejszy datek pieniężny na zakupno tych przedmiotów, przeznaczony dla naszej kochanej, niemocą złożonej braci żołnierskiej. Ona w służbie za Ojczyznę padła ofiarą obowiązku zarówno z tymi, których dosięgnął pocisk nieprzyjacielski.

Datki przyjmuje biuro Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polskim, Lwów, ul. Kilińskiego 1.

Za Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim O. Z. P.

Wanda Czartoryska.
Stanisław Rybicki.
Dr. Włodzimierz Godlewski.

Za Lwowski Biskupi Komitet Ratunkowy K. B. K.

Ks. Arcybiskup Bilczewski.
Dr. Leon Piniński.
Ks. Infułat dr. Józef Zajchowski.
Dr. Stanisław Badeni.
Dr. Włodzimierz Godlewski.

W sprawie zgłoszenia się obcopoddanych do spisu.

Dyrekcya policyi komunikuje nam: Celem przeprowadzenia dokładnej ewidencyi wszystkich obcopoddanych zamieszkałych we Lwowie, Dyrekcya Policyi zarządza co następuje:

1. Wszystkie osoby cywilne, posiadające obcą przynależność państwową, zamieszkałe we Lwowie stale lub przejściowo, obowiązane są zgłosić się do spisu w Dep. I. Dyrekcyi Policyi. Od obowiązku tego nie są wyłączeni obcopoddani, którzy mieszkają we Lwowie jeszcze od wybuchu wojny europejskiej.

2. Spis obcopoddanych rozpoczyna się z dniem 10 marca 1920 i trwa do 20 marca 1920 włącznie. Do spisu przynieść należy wszystkie dokumenty osobiste, oraz potwierdzenie zameldowania Biura meldunkowego Dyrekcyi Policyi. Każdy ze zgłaszających się otrzyma urzędowe potwierdzenie zgłoszenia się do spisu, które jest równoznacznem z udzieleniem zezwolenia na pobyt we Lwowie.

3. Wszyscy właściciele i zarządcy realności obowiązani są dopilnować, aby zamieszkali w ich realnościach obcopoddani zarządzeniu powyższemu zadość uczynili.

4. Każdy niestosujący się do powyższego zarządzenia tak obcopoddany, jakoteż właściciel lub zarządca realności pociągnięty zostanie do odpowiedzialności w myśl pat. z 30 września 1857 Nr. 198.

5. Co do obcopoddanych przybyłych do Lwowa po upływie terminu wyznaczonego do spisu t. j. po 20 marca 1920 będą mieć do nich zastosowanie dotychczas obowiązujące przepisy meldunkowe, t. j. obowiązek zameldowania się w przeciągu 24 godzin w biurze meldunkowem Dyrekcyi Policyi.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 8 marca 1920.

Front litewsko-białoruski: W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował Kolenkowicze. Ataki nieprzyjacielskie mimo, że były prowadzone z nadzwyczajną ze strony bolszewickiej zaciętością, zostały odparte. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. Liczba jeńców wziętych w ostatnich walkach do niewoli wzrosła o 200. Na Wołyniu ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych. Nieprzyjaciel zaatakował przeważającymi siłami nasze wysunięte placówki na południowy-wschód od Nowej Uszycy na Podolu. Po długiej i zaciętej walce oddziały nasze przeszły do kontrataku i odzyskały chwilowo utracone stanowisko. Bolszewicki pociąg pancerny natarczywie posuwając się od strony Butniewa ku Derażni ostrzeliwał to miasteczko ogniem artyleryi.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

W obronie Spiszu i Orawy.

O dwie te prastare ziemice polskie toczy się już dość dawno walka, bezkrwawa wprawdzie obecnie, lecz równie zacięta. Przeważna część mieszkańców tych ziem ogłosiła swój akces do Polski, tymczasem wrogowie nasi, przedstawiając fałszywie sprawę przed koalicyą, wszystkiemi siłami prą do zabrania Spiszu i Orawy.

W obronie Spiszu i Orawy odbył się już szereg wieców, wczoraj zaś przemówił w tej sprawie Lwów. W wielkiej sali ratuszowej zgromadził się tłum ludzi ze wszystkich sfer społeczeństwa, by zabrać głos w obronie dawnych ziem polskich i zaprotestować przeciw naruszeniu cudzej własności.

Imieniem „Komitetu obrony kresów zachodnich" i Komitetu obywatelskiego Polek przywitał delegata ks. Ferdynanda Machaya prof. Jurasz, potem po powołaniu do prezydyum śp. Mościckiej i Tomickiej oddał głos ks. Machayowi, który w pięknej porywającej przemowie, przeplatanej gwarą góralską, oddał hołd braterskiemu Lwowu i opowiedział dzieje Spiszu i Orawy i walk o te ziemie. Gdy inaczej nie można było dojść do swych praw górale Orawy i Spiszu wysłali do Paryża delegacyę, która po niesłychanych trudnościach zdobyła posłuchanie u Wilsona, jako „egzotyczna" delegacya. Wzięli w niej udział Piotr Borowy, Wojciech Halczyn, Rupert i ks. Machay. Rozmowa górali z Wilsonem wywołała niesłychany efekt i sprawiła, że w ziemiach, o których przyłączeniu do Polski prosili, zarządzono plebiscyt. Obecnie przybyła już komisya plebiscytowa na Spisz i postępuje z całym taktem. Wkrótce przybyć ma komisyą plebiscytowa dla Orawy.

Niektóre wioski tych powiatów dałyby się posiekać za swą polskość, lecz Czesi, których ziemia spiska nigdy dawniej nie widziała, agitują z niesłychaną energią, głosząc, że w Polsce czeka ich głód, nędza, panowanie arystokracyi. Niestety, górale znają tylko Podhale, które istotnie nie może świadczyć o bogactwie Polski. Zastępca biskupa na Spiszu jest agentem politycznym Czechów i działa z całą zaciętością.

Czesi zasypują obszary plebiscytowe środkami aprowizacyjnymi i wszelkimi towarami. Ponieważ ich zapasy już się wyczerpują, starają się w Polsce zakupywać znaczne ilości bydła, lecz władze polskie zamknęły już granicę, przez którą nic się nie dostanie. Szanse polskie na Orawie są pomyślne, o czem świadczy próbne głosowanie, urządzone w pewnej wiosce. Na Spiszu przedstawia się sprawa o wiele gorzej, a to nie ze względów etnograficznych ani braku uświadomienia, ale ponieważ pod plebiscyt przeznaczono tylko powiat starowiejski a dwa inne t. j. lubowelskie i kezmarski wyłączono z prawa głosowania. Trzy te powiaty są tak związane z doliną Popradu administracyjnie, uczuciowo i religijnie, że mieszkańcy okręgu plebiscytowego nie mogą sobie wyobrazić rozłączenia.

Mowca opowiedział wkońcu chwilę spotkania ze swym ojcem i zwycięstwo swe nad nim porównał z odzyskaniem serca Polski dla Spiża. Ojciec zdziwiony długiem milczeniem syna, odpowiedział: „pisz do mnie, tak jak ty chcesz". Tak i Polska, zapomniawszy chwilowo o tatrzańskiej krainie, woła do niej „przyjdź"! Nie przebrzmi bez echa głos wołający, że 150.000 Polaków na Spiszu, Orawie i Czaczy ma prawa żyć w Polsce i nikt im tego prawa odebrać nie śmie.

Wkońcu ks. Machay rzucił myśl, ażeby po przeprowadzeniu akcyi plebiscytowej założono przy polskich Uniwersytetach fundusze stypendyjne, przeznaczone dla kształcenia młodych górali ze Spisza i Orawy.

Prof. Jurasz wyraził mowcy serdeczne podziękowanie, a p. Krzysztofowicz przedłożył następującą rezolucyę:

Zebrane na wiecu manifestacyjnym w obronie Spiszu i Orawy dnia 8 marca polskie obywatelstwo m. Lwowa obojga płci i wszystkich stanów i zawodów

1) oświadcza, że ludność polska wschodniej Małopolski użyje wszelkich środków w celu udzielenia skutecznej pomocy rodakom spiskim i orawskim w ich bohaterskiej walce o przynależność do Polski i składa im w ręce delegata ks. Machaya wyrazy miłości, czci i hołdu;

2) zebranie wzywa całe społeczeństwo polskie do ogólnej i wydatnej ofiarności na cele plebiscytowe na kresach wschodnich.

Ostatnia rezolucya wzywa do organizowania się dla obrony całości Polski przed wszelkimi zamachami wrogów.

Odśpiewano „Nie rzucim ziemi". Odruchowo posypały się hojnie datki na obronę kresów.

Zajścia w Olsztynie.

Centrala plebiscytowa komitetu mazurskiego w Olsztynie nadesłała depeszę następującej treści: W niedzielę 7 b. m. tłum zgromadzony przed konsulatem znieważył sztandar Rzpltej Polskiej. Czynniki miarodajne niezwłocznie odniosły się do Olsztyna, celem ustalenia szczegółów zajścia.

Niemcy gdańscy radzą.

Wczoraj wieczorem odbył się w Gdańsku wielki wiec niemieckiej partyi demokratycznej gdańskiej, na którym jeden z referentów oświadczył między innemi:

Sir Reginald Tower, który obecnie zarządza Gdańskiem, ma władzę dyktatorską. Wydaje on zarządzenia bez ludności. Ten stan nie może dłużej trwać. Potrzebne jest nieodzownie przedstawicielstwo ludności, któreby wzięło w swoje ręce prowadzenie interesów miasta. Należy przeto jak najszybciej rozpisać wybory do konstytuanty. Następnie domagamy się, aby do pracy około przygotowania konstytucyi dopuszczono także ludność. W dalszym ciągu omawiał referent sprawę przyszłego układu polsko-gdańskiego, wyrażając zdziwienie, że sir Tower konferuje w tej sprawie z przedstawicielami Polski. Zachodzi obawa, że układ ten, tak ważny dla Gdańska, zawarty zostanie bez udziału Gdańska. Do rokowań w tej sprawie musi być dopuszczona również ludność Gdańska.

Po wywodach referenta uchwalono odpowiednie rezolucye, które będą przedłożone Towerowi. Drugi z kolei mowca przedstawił projekt konstytucyi oparty na podstawach opracowanych już poprzednio przez naczelnego burmistrza Sahma i socyalnych demokratów. Postanawia on między innemi: Gdańsk nosi nazwę wolnego i niezawisłego miasta Gdańska. Językiem urzędowym jest język niemiecki. Władzę suwerenną piastuje lud. Najwyższą instancyą jest t. zw. Volksrat. Senat zaś, na którego czele stoi prezydent jako *primus inter pares* składa się w części z fachowców, w części z osób wybranych przez Volksrat na 4 lata. Specyalny urząd będzie się zajmował sprawami zagra-

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 39)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem nadjechał do Smolar pułkownik Haller i podziękował za szybkie i dokładne meldunki sytuacyjne, obiecując podać mnie do liniowego odznaczenia. Jak koni brakuje, odrzekłem, to się musi osłami orać a w 3 roku pobytu na froncie przecież i kapelan może mieć jakie takie pojęcie o wojnie.

9. lipca. Rossyanie zatrzymali się na linii Stochodu, gdyż jego bagna chociaż wskutek długiej posuchy mocno podeschnięte, stanowią jednak pewną zaporę.

Rozpoczyna się z gwałtowną szybkością budowanie rowów i pozycyj, gdyż wybudowane poprzednio nie wszędzie nadają się do obrony. Naszą kwaterę w Stobychwie Rossyanie gwałtownie ostrzeliwują granatami i szrapnelami; dwu ułanów zostało zabitych; musimy się cofać do Lubarki, gdyż Stobychwa położona na wysokim pagórku nadaje się doskonale do ostrzeliwania.

10 lipca. Nasze oddziały zostają ściągnięte do Czerkówki i Czeremoszna. Podobno dostajemy wszyscy po tych strasznych tarapatach kilkudniowy odpoczynek, a prawe skrzydło optymistów twierdzi z całą pewnością, że za kilka dni pójdziemy do Warszawy. Austryackie i niemieckie komunikaty prasowe mówią, że odwrót z nad Styru udał się dzięki ofiarnemu trzymaniu frontu przez polskich Legionistów.

25 lipca. Odpoczynek w Czeremosznie minął szybko a oddziały nasze zostały odesłane znowu na dobrze nam znany z walk w roku 1915 odcinek Hulewicze-Sitowicze.

Humanitarna patrol.

Wyczytałem w gazetach, że międzypaństwowa konferencya sztokholmska uchwaliła szereg rezolucyj, mających nieco złagodzić grozę obecnej wojny prowadzonej wszystkimi najokrutniejszymi środkami, jakie tylko ludzkość na swoje nieszczęście wymyślić zdołała. Między innymi poleca konferencya sztokholmska ze względu na rodziny poległych i na skutki prawne, stwierdzenia śmierci, dokładne prowadzenie metryk poległych nieprzyjaciół, których zwłoki zostały na terenie walki i naturalnie pochowanie tychże zwłok. Nie jest to nowość, bo nie tylko przepisy regulaminów wojskowych, ale nawet najpierwotniejsze uczucia ludzkości mówią to samo, że nieprzyjaciel ranny, czy zabity, przestaje być nieprzyjacielem.

Przed kilku dniami urządzili Rossyanie na odcinek obsadzony obecnie przez naszych Legionistów, nocny masowy atak. Było to właściwie wysłanie ludzi na rzeź, gdyż Rossyanie mogli się posuwać wśród olbrzymich bagien S. tylko groblą, albo też trzymać się najbliższego jej sąsiedztwa. Atak został odparty, a na bagnach przed naszymi okopami zostały setki trupów, które przy panującym upale natychmiast zaczęły się rozkładać. Trzeba było koniecznie pogrzebać. Zgłosiłem się u komendanta najbliższego odcinka, kapitana Olszyny z prośbą o przydzielenie mi niezbędnej patroli.

Za chwilę zjawiło się trzech chłopców, prawie że dzieci, bo najstarszy sekcyjny miał może 17 lat i zaraz ruszyliśmy. Mieliśmy dwie drogi: jedna prowadziła ową nieszczęsną groblą, która jednak jest doskonale widoczna dla nieprzyjaciela, a druga raczej bezdroże, poprostu przez środek bagna. Wybraliśmy się bagnem. Po opuszczeniu okopów przyszliśmy do zasieków drucianych; „obywatel" sekcyjny poprowadził do tajemniczego przejścia w siatce w różne strony rozciągających się drutów kolczastych, w które ludzie łapią się jak muchy w siatkę pajęczą. Znaleźliśmy się na przedpolu. Siedmnastoletni przewodnik, który tę drogę zrobił już kilka razy, ze zręcznością kota przeskakiwał z kępy na kępę, ale mnie to skakanie nie zawsze dobrze udawało się, trzeba jednak było przypomnieć sobie młodsze lata, bo wpadnięcie w oparzelisko groziło utopieniem się w bagnie. Co chwila musieliśmy przystawać i chować się w szuwarach, aby zniknąć nieprzyjacielskiemu obserwatorowi.

Po przykrej woni poznaliśmy, że gdzieś w szuwarach znajdują się zwłoki. Na kępce koło szuwarów znachodzimy rossyjski karabin, płaszcz, buty i różne pokrwawione części ubrania. Widocznie ranny żołnierz zrzucił z siebie przemoczone w bagnie ubranie, aby z większą łatwością mógł wrócić do swoich. Niestety, zobaczyliśmy go w najbliższem oparzelisku. Jeszcze znać było ślady, kędy pełzał między szuwarami, lecz z bagna widać było tylko boleśnie przekręconą głowę. Rzuciliśmy na tę głowę kilka garści błota, aby mu oddać ostatnią posługę.

Posuwamy się dalej. Woń staje się coraz przykrzejszą, co krok spotykamy trupy, znajdujące się w tak strasznym rozkładzie, że bez środków dezynfekcyjnych niepodobna się zbliżyć. Znowu na wpół potopione trupy rzucamy błoto, aby je ochronić od kruków, płazów wodnych i zasłonić przykry widok, na który potrafi patrzeć tylko człowiek, którego nerwy za czas 2-letniej wojny zostały mocno przytępione.

Nagle posłyszeliśmy trzask i plusk kul szrapnelowych, wpadających około nas do błota. Strzał był celny, otoczyła nas chmura dymu. W oka mgnieniu leżeliśmy wszyscy w błocie. Byliśmy odkryci, praca nasza skończona. Wojna uczy człowieka lisiego sprytu. Na brzuchach poczołgaliśmy się naprzód na suchsze miejsce koło grobli, gdzie natrafiliśmy na rossyjski okopek, sporządzony podczas ataku. To nas uratowało, bo nieprzyjaciel rzucił na poprzednie miejsce jeszcze dwa granaty, aby nas z całą pewnością wystraszyć, a potem zaczął ostrzeliwać szrapnelami naszą poprzednią drogę, myśląc, że szybkim krokiem zmykamy do okopów, a tymczasem w rossyjskim okopie zacieraliśmy ręce z naiwności rossyjskiego obserwatora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niczemi. Gdańsk powinien samodzielnie decydować o swoich sprawach zagranicznych, Polska zaś w myśl traktatu pokojowego jest tylko organem wykonawczym.

Polsko-włoska Izba handlowa.

W dniu 4 b. m. w mieszkaniu hr. Tyszkiewicza odbyło się zebranie organizacyjne polsko-włoskiej Izby handlowej. Potrzebę nadania pewnych stałych form stosunkom handlowym włosko-polskim odczuwało się od dawna.

Handel z Włochami Polska prowadzi już od pierwszej chwili wystąpienia na rynek międzynarodowy. Obecnie chodzi o ujęcie go w prawną formę i opiekę nad nim. Polsko-włoska Izba handlowa ma w związku z tem przed sobą wielkie zadania do spełnienia. Na zebraniu czwartkowem inicyatorów i założycieli Izby, dyskutowano nad jej statutem. Statut zasadniczo przyjęto. Odesłano go jednak dla dodatkowego przejrzenia do specyalnie wyłonionej komisyi. Przewodniczył zebraniu Wł. hr. Tyszkiewicz. Obecni byli między innymi: radca handlowy poselstwa włoskiego dr. Antonio Cori Menotti, inżynier R. Prokotowski, delegat Izby włosko-polskiej w Rzymie E. Caraboni, G. Sinforiani, A. Mejmon, H. Drozdowski, redaktor Wł. Gejsztor, Wł. Rotwand, Weigert, Tabaczyński, T. Jaworski, Edmund Simon, dr. Włoch i i. Sekretarzował p. Strakowicz.

Handel rossyjski.

Szef delegacyi komun. rządu sowietów w Rewlu Gukowski oświadczył w wywiadzie: Mamy nadzieję wejść w stosunku z Ameryka, Szwajcaryą. Norwegią i Niemcami. Ameryka nie chce rokować z nami, lecz przedstawiciele handlu amerykańskiego przyjechali już do Rewla. Jesteśmy w możności dostarczyć znacznej ilości lnu i futer, a za towary zagraniczne będziemy płacić złotem, które posiadamy w obfitości. Co się tyczu kooperatyw, to stanowią one jedynie aparat rozdziału produktów. Litwinow w Kopenhadze, a ja w Rewlu jesteśmy jedynymi przedstawicielami kooperatyw rossyjskich i my dwaj jesteśmy upoważnieni tylko do działania w ich imieniu. Anglia pojęła inaczej charakter naszych kooperatyw, jeśli nie zmieni swego zapatrywania, wówczas kwestya wymiany towarów będzie bardzo problematyczna.

Ze świata.

= Prezydent ministrów jugosławiańskich Proticz, przedkładając swój program w zgromadzeniu narodowem, oświadczył między innymi: Zdajemy sobie sprawę, że sprawa Adryatyku obecnie nie może być rozstrzygnięta dla nas w sposób najbardziej pożądany i taki, który wedle naszego przekonania byłby najbardziej sprawiedliwy i najbardziej korzystny dla obu stron.

= (Sztokholm). Wobec powzięcia decyzyi przez obie Izby ustawodawcze w sprawie przystąpienia Szwecyi do Ligi Narodów, król łącznie z radą ministrów, zarządził podjęcie kroków niezbędnych dla faktycznego zrealizowania wzmiankowanej decyzyi. Szwedzki minister pełnomocny w Londynie otrzymał odpowiednie zlecenie, aby zawiadomił sekretarza Ligi Narodów o akcesie Szwecyi.

= (Chrystyania). Król podpisał w sobotę akt, którym Norwegia przystępuje do Ligi Narodów. Sekretarz poselstwa Niesolmer udaje się do Londynu, celem wręczenia powyższego dokumentu.

= (Moskwa). Minister wojny w gabinecie japońskim, generał Tanako, oświadczył, że uważa za obowiązek Japonii przeprowadzić do końca ewakuacyę oddziałów czeskosłowackich na Syberyi. Aż do tej chwili wojska japońskie muszą pozostać na Syberyi. Poza tem Japonia nie ma zamiaru interweniowania w sprawach sybirskich.

= (Paryż). Nawiązując do informacyi z Londynu jakoby następna sesya Rady Najwyższej miała się odbyć w Rzymie w pierwszych dniach kwietnia, *Petit Parisien* o tyle ją prostuje, że jeszcze przedtem odbędzie się jedna sesya Rady Najwyższej w Paryżu.

= (Ag. Stefani). Wiadomość, jak by rząd włoski uznał *de jure* rząd litewski, jest niezgodna z prawdą. Rząd włoski uznał *de facto* rząd litewski podobnie jak uznał rządy łotewski i estoński. P. Machiero di Valba został mianowany włoskim agentem dyplomatycznym na terytoryum Łotwy i Litwy.

Będzie on miał siedzibę w Rydze dokąd uda się w najbliższej przyszłości.

— (Havas). Arcb. Kanterburski otrzymał z Konstantynopola pismo zbiorowe od 12 członków tamtejszego świętego Synodu z żądaniem całkowitego wyparcia Turcyi z Europy. Arcb. kanterburski odpowiedział pismem, w którem obiecał poparcie tej sprawy przez kościół anglikański. Pismo podobnej treści otrzymał arcb. również od biskupa nowojorskiego, przemawiającego w tej sprawie z upoważnienia i w imieniu około 1000 biskupów amerykańskich.

— *Matin* donosi z Hagi: Holandya w odpowiedzi na notę koalicyi odmówiła wysłania b. cesarza Wilhelma do kolonii holenderskich proponując natomiast roztoczenie ścisłego nadzoru nad b. cesarzem. Przedstawiciele koalicyi mieli już otrzymać polecenie zakomunikowania rządowi holenderskiemu, że takie rozwiązanie sprawy nie może być uznane za zadowalające.

= (Havas). Tłum robotników złożony z kilkuset osób usiłował przemocą zająć gmach giełdy pracy w Medyolanie. Policya rozprószyła manifestantów.

— (Havas) *Excelsior* podaje wiadomość, pochodzącą z Ministerstwa oświecenia publicznego, potwierdzającą istnienie rządowego projektu otwarcia konserwatoryum kinematograficznego, którego ciało profesorskie składałoby się z szeregu najwybitniejszych artystów.

= (Havas) *Le Journal* podaje że traktat pokojowy spowoduje zredukowania armii tureckiej do rozmiarów niezbędnie potrzebnych dla utrzymania spokoju i porządku. Odpowiednie garnizony będą stały załogą wyłącznie w Turcyi azyatyckiej.

= (Lyon). Dzięki staraniom rumuńskiego prezydenta ministrów Vaidy Voivody sprawa Besarabii ma być uregulowaną całkowicie w myśl życzeń rumuńskich.

— (Lyon). Według *Tempsa* straty poniesione przez wojska francuskie w Cylicyi podczas wydarzeń w okręgu Marahe w czasie od końca stycznia do 15 lutego wyniosły 158 zabitych, 279 rannych i 181 zaginionych.

= Rząd francuski przez swoich delegatów w Londynie osiągnął zmianę memorandum ekonomicznego. Francya kładła nacisk szczególnie na niemożność zgodzenia się na zamaskowaną rewizyę traktatu wersalskiego i na uszczuplenie atrybucyi komisyi reparacyjnej.

= (Havas). Na otwarciu jarmarku światowego w Lyonie obecni byli także przedstawiciele Polski.

— *Temps* podaje, że memorandum londyńskie wyłuszcza przyczyny ekonomicznego przesilenia i przedkłada środki zaradcze. Zdaniem tego dziennika do rozwiązania przesilenia konieczny jest współudział Ameryki, interesowanej w tej sprawie, czego dowodzi stopniowe zmniejszanie się wywozu amerykańskiego.

KRONIKA.

Lwów, 9 marca 1920.

Kalendarz.

Sroda: 10 marca.
Rzym kat.: 40 Męczenników.
Gr. kat.: Tarasa.
Słowiański: Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 28 zachód słońca o godzinie 5 58 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +6 stopni.

— **Jeske Choiński**, znany publicysta i powieściopisarz, zachorował poważnie w Warszawie.

Nadanie prezenty. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego udzieliło reskryptem z dnia 14 października 1919 r. Nr. 10108/4309 ks. dr. Eustachemu Jełowickiemu, kanonikowi Kapituły metropolitalnej we Lwowie, prezenty na opróżnione rzym. kat. probostwo regiae collationis w Trembowli.

— **Szybka jazda samochodowa.** W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki przejechań lub potrąceń publiczności przez samochody.

Winę w przeważnej części ponoszą kierownicy samochodów, którzy za szybko i nieuważnie jeżdżą po mieście; jednakowoż jak dochodzenia wykazały, część winy trzeba przypisać publiczności samej, która często zachowuje się nieostrożnie nie zwracając uwagi na dawane sygnały przez kierowców.

Celem sprowadzenia tych wypadków do minimum Dow. Wojsk. Sam. Okr. Gen. Lwów wydało nowe, bardzo ostre zarządzenia, wzmocniło policyę samochodową, której zadaniem jest zatrzymywanie i pociąganie do surowej odpowiedzialności kierowców, niestosujących się do przepisów wydanych.

Publiczność uprasza się o uważne chodzenie zwłaszcza przy krzyżowaniu ulic, wysiadaniu z tramwayów, oraz na zwracanie uwagi na sygnały dawane przez kierowców.

Dowódca Wojsk Samochodowych Okr. Gen. Lwów.

Włodzimierz Osorya-Bukowski mjr.

— **Doroczny zjazd Dowborczyków.** W imieniu Polskiego Stowarzyszenia Wydawniczego „Placówka“ wniósł porucznik Walenty Zieliński, naczelny redaktor wydawnictw stowarzyszenia, 5 000 marek do komitetu organizacyjnego „Żołnierza Polskiego“ dla podziału pomiędzy inwalidów wojennych b. I. Polskiego Korpusu z okazyi rocznicy zwycięzkiego zakończenia przez korpus walk z bolszewikami.

W rocznicę, która wypada 11 marca, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, o godzinie 10 m. 30 rano, a wieczorem w sali Towarzystwa wioślarskiego, Foksal 19, zebranie w gronie koleżeńskiem.

Zapisy na zebranie wieczorne przyjmuje redakcya *Ilustracyi Polskiej* „Placówka“, Nowy Swiat 40.

Przy wejściu na zebranie żadne zapisy przyjmowane już nie będą.

— **Od 100 lat nie było** w marcu tak wysokiej temperatury jak obecne. Dyr. krakowskiego obserw. astron. prof. dr. Banachiewicz podaje, że 5 b. m. zanotowano w Krakowie temperaturę 19·1 stopni C. o 5 i pół popoł., a 6 b. m. 18·1 st. C. Od czasu jak istnieje obserwatoryum, t. j. od stu lat, nie notowano tak wysokiej temperatury w marcu. Wprawdzie w roku zeszłym notowano 18 9 st. C., ale w tydzień później jak obecnie. O ile w marcu temperatura jest wysoka, to kwiecień darzy również ciepłem. Natomiast w czerwcu obniża się temperatura od normalnej o 1—2 stopni.

— **Dar dla obserwatoryum astronomicznego.** Jak komunikują z obserwatoryum krakowskiego, królewskie Tow. astronomiczne w Londynie przesłało krakowskiemu obserwatoryum dar w postaci swych wydań naukowych od początku wojny.

— **Cenne wykopaliska.** Z Warszawy donoszą: Bawiący od paru miesięcy w Warszawie p. Józef Chmielowski przywiózł ze sobą około tysiąc niezwykle cennych wykopalisk, pochodzących z II. — VIII. w. przed Chrystusem. Niektóre wykopaliska są unikatami jakie posiadają tylko wielkie muzea zagraniczne.

Zbiory p. Chmielowskiego przedstawiają wartość około stu milionów marek. — P. Chmielowski czyni starania, aby zbiory te umieszczone zostały w Muzeum warszawskiem.

— **Ku czci ś. p. Dulębianki.** Lwów oddał w niedzielę hołd pamięci jednej z najlepszych swych obywatelek, ś. p. Maryi Dulębianki. Odsłonięto tablicę oryentacyjną, umieszczoną w bocznej ulicy Romanowicza, łączącą tę ulicę z ulicą św. Mikołaja. Tablica, przybrana odświętnie świerkiem, mówiła zgromadzonym tłumom, że odtąd wspomniana ulica zwać się będzie imieniem Maryi Dulębianki. Po dokonaniu tego uroczystego aktu na zaimprowizowaną mównicę wstąpił wiceprezydent miasta dr. Leonard Stahl i złożył imieniem reprezentacyi miasta hołd niestrudzonej bojowniczce idei, której urzeczywistnienie danem Jej było ujrzeć u schyłku dni swych, wreszcie rzucił myśl utworzenia instytutu imienia Zmarłej, w którym szczytne Jej hasła wszczepianoby w młodzież.

Potem przemawiały pp. M. Jaworska, Zarzycka, wreszcie odśpiewano „Rotę“. Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna na rzecz schroniska dla kobiet im. Maryi Dulębianki.

† **Ignacy Drewnowski** umarł we Lwowie w 74 roku życia. Ubyła nam postać dziwnie piękna i jasna, opuścił nas mąż, który całe życie swoje, długie i znojne, poświęcił pracy dla dobra Ojczyzny. Snił o jej zmartwychwstaniu w latach dziecięcych i wówczas, gdy jako 17-letni młodzieniec wyruszył w bój, z którego tak wielu jego towarzyszów nie wróciło w progi domowe. Snił za więzienną kratą i na emigracyi; śnił pracując wydatnie na różnych posterunkach, mimo przybywających na grzbiecie lat zawsze równie młody duchem i zapałem dla wielkiej idei.

Urodzony w r. 1846 w Niezabitowie w Lubelskiem, kończył szkoły średnie w Lublinie, studya wyższe techniczne odbywał w Puławach i Krakowie. Z Puław dąży 17-letni młodzieniec do powstania, w którem walczy jako żołnierz.

Po upadku tegoż przeszedł granicę austryacką i tu więziony był w Rzeszowie i Königrätzu. Uwolniony wyjeżdża w świat, bawi w głośnych centrach emigracyjnych, Dreźnie, Szwajcaryi, Paryżu.

Wstępuje do służby technicznej przy kolejach państwowych, gdzie dochodzi do rangi radcy kolejowego i starszego inspektora, zostaje kierownikiem warstatów kolejowych we Lwowie. Był też w swoim czasie dyrektorem fabryki wagonów w Sanoku.

Chociaż sędziwy już w latach i słabego zdrowia, nie cofa się ś. p. zmarły w okresie wielkiej wojny od pracy narodowej, popiera jaknajusilniej ideę i akcyę Legionów; w r. 1915, ciężką zimową porą zawozi na Wołyń podarunki gwiazdkowe od Lwowian dla naszych oddziałów i placówek.

Był członkiem wydziału Tow. uczestników powstania, zasiadał w Radzie szkolnej krajowej, pracował czynnie w Tow. Politechnicznem, Sokole i t. d. Dwóch synów ś. p. Ignacego od wybuchu wojny służyło w Legionach i wojsku polskiem. Starszy Kazimierz, b. profesor Politechniki warszawskiej, jest obecnie podpułkownikiem wojsk polskich, młodszy podchorążym.

Wczorajszy pogrzeb ś. p. Drewnowskiego zmienił się w wielką manifestacyę żałobną. Przy wyniesieniu trumny przemówił gorąco dr. Antoni Wereszczyński, orkiestra wojskowa zaintonowała marsz żałobny Chopina. Karawan obwieszony, wieńcami, ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu. Nad mogiłą pożegnał wiernego syna Ojczyzny ks. Biskup Bandurski, oddział wojsk dał salwę honorową.

† **Jarosław Pieniążek**, znana dobrze postać w lwowskich kołach literackich i artystycznych, którego wyniosła postawa i piękna, charakterystyczna twarz, uwieczniona pendzlem Jacka Malczewskiego, powszechną zwracały na siebie uwagę, zmarł wczoraj w 68 roku życia.

Rozpoczynał karyerę życiową jako artysta sceny hr. Skarbka. Opuściwszy ją niebawem, by objąć posadę administratora *Gazety Narodowej*, a kolei urzędnika bankowego, pozostał przyjacielem teatru do zgonu. Zajęcia bankowe nie pochłaniały mu całego czasu, chętnie też chwytał za pióro jako tłumacz sztuk dla teatru i autor dowcipnych drobiazgów, ogłaszanych w *Słowie Polskiem*. Zajmował się gorliwie sprawami publicznemi, a jego zbiór pamiątek z powstania styczniowego posiadał zasłużony rozgłos.

† **Zmarli we Lwowie**: Honorata Beifert, lat 65, wdowa po urzędniku. — Jan Strzęp, lat 79, emeryt. — Józefa Rubinowska, lat 75, wdowa po murarzu. — Anastazya Adamska, lat 78, wdowa po monterze.— Albin Dyhdalewicz, lat 70, urzędnik. — Aleksander Drezepolski, lat 70, profesor. — Franciszek Bidziński, lat 49. — Adolfina Horodyska, lat 64.

W Skawinie: ks. Teofil Flis, kanonik i proboszcz w 58 r. ż.

— **Kawiarnia własnością pracowników.** Jak *Dziennik Ludowy* donosi, znana kawiarnia „Centralna“ przy pl. Halickim przechodzi w najbliższych dniach na własność „Lwowskiego zawodowego Związku kelnerów“.

— **Rabunek w Kozielnikach.** Ubiegłej nocy jakiś rabuś, ubrany w mundur wojskowy splondrował komorę rolnika Jana Kostki, przygotowując sobie z zabranych przedmiotów tłumok. Rolnik usłyszawszy ruch w komorze, wszedł tam, gdzie bandyta ciął go z nienacka siekierą kilka razy i zostawiwszy tłumok, zbiegł.

— **Na Łyczakowie** u wylotu ulic św. Piotra i ul. Łyczakowskiej, najechał tramway na Maryę Kotowiczównę, uderzając ją w piersi, iż padłszy na bruk, doznała silnych kontuzyi. Odwieziono ją do szpitala w bardzo niebezpiecznym stanie.

— **Kradzież motoru elektrycznego** uskuteczniono w mieszkaniu w miejskim teatrze ubiegłej nocy. Motor ma nr. 849,173 na 5 P. S.

— **Na ulicy Boźniczej** złamała obojczyk skutkiem upadku na chodniku Sara Birnbergowa. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwiozło ofiarę niedbalstwa stróżów kamienicznych do domu.

— **Kradzieże.** W domu modlitwy skradziono Izraelowi Szafirowi w niewyjaśniony sposób 400 kor.

Przy placu Strzeleckim l. 12 zabrano z zamkniętego mieszkania Wilhelmowi Eckowi, przy pomocy dobranego klucza lub wytrychu, gotówkę w kwocie 2090 kor.

— **Włamanie do Kasy miejskiej.** Do miejskiego Biura oddziału zapomogowego i odzieżowego przy ul. Ormiańskiej l. 2 na III. p. dostali się w niedzielę w nocy złodzieje, a po otworzeniu drzwi frontowych wytrychem, zabrali się do rozbicia kasy wertheimowskiej. Nożycami wykroili otwory do trzech przedziałów, zabierając z ostatniego tresoru kwotę 26 000 kor. Część tej gotówki mianowicie 16 000 kor. należała do Komitetu Opieki nad dziećmi, mającego biura na II. p.

Istnieje podejrzenie, iż włamywacze zbadali za dnia teren, przychodząc do biura w charakterze interesentów, rzekomo po ubrania z darów amerykańskich.

Policya lwowska poczyniła energiczne kroki celem wykrycia włamywaczy.

— **Usiłowane samobójstwo.** Przy ul. Wolność l. 4, usiłowała pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru p. A. W., żona kupca. Strzał na szczęście nie był śmiertelny, wobec czego Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rany, odwiozło desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

— **Strzały bandytów.** Do lokalu Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych przy ul. Kościelnej włamali się w niedzielę o godz. 11 wieczorem dwaj przebrani w wojskowe mundury bandyci i poczęli plondrować w dziale zabytków muzealnych, pakując mniejsze rzeczy do tłumoka. W robocie tej przeszkodziła im córka dozorcy gmachu, wołając o pomoc. Bandyci poczęli strzelać z rewolwerów, uciekając z zabranym łupem. Strzały nikogo nie dosięgły, lecz złodzieje zbiegli. Między zabytkami, uniesionymi, zabrali i model mitrajlezy.

— **Awantura w teatrze.** Czytamy w *Naprzodzie*:

W ostatnim akcie dramatu współczesnego, Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“, jest scena, w której bolszewicy wpadają do polskiego dworu szlacheckiego. Wywiązuje się nienawistna wymiana słów między wodzem bolszewików, a starą szlachcianką, właścicielką tego dworu. Ta odzywa się do bolszewików:

— Nie cierpię waszej rewolucyi, waszego proletaryatu i waszych rządów żydowskich!

Przy tych słowach ozwały się z pośród publiczności nieliczne oklaski, natomiast pewna grupa, rekrutująca się z pośród najmniej kulturalnych warstw żydowskich, zareagowała na te słowa ogromnie hałaśliwie, krzycząc „pfuj“, sykając, wrzeszcząc i tupiąc nogami przez dłuższy czas, widocznie w zamiarze zerwania przedstawienia. Jednakowoż aktorzy przetrzymali wrzawę i odegrali sztukę do końca, ale publiczność była już zdenerwowana, a wiele osób, oburzonych zachowaniem się wrzaskliwej hałastry, wyszło z sali już podczas awantury.

— **Wiedeń wyludnia się.** *Der Neue Tag* donosi, że spis ludności w Wiedniu wydał niespodziewane rezultaty. Okazało się, że ludność Wiednia w stosunku do stanu z roku 1910 zmniejszyła się o 400.000 osób. W roku 1910 ludność Wiednia wynosiła 2,280.000, a obecnie wynosi tylko 1,888.708.

Dziennik zaznacza, że przypływ ludności z krajów północnych ustał zupełnie, a emigracya przybrała ogrome rozmiary. Dalej wykazał spis, że liczba mieszkających w Wiedniu Polaków i Węgrów jest o wiele mniejsza, niż sądzono.

— **Taktyka czeska.** Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, aresztowali Czesi zupełnie bez powodu już po raz czwarty siostrę ks. Ferdynanda Machaya pannę Józefę Machayównę, która bawiła w Jabłonce na Orawie.

— **Ambulans szwedzki dla Polski.** Do Warszawy przybył szwedzki ambulans, ufundowany staraniem szwedzkiego Czerwonego Krzyża w celu wzięcia udziału w walce z epidemiami, szerzącemi się na wschodzie Europy. Ambulans ma charakter szpitala polowego, posiada 100 łóżek, laboratoryum bakteryologiczne i niezbędne aparaty desynfekcyjne.

— **Bigamia w Anglii.** W ostatnich kilkunastu miesiącach stanęło przed sądami angielskimi nie mniej, jak 8000 mężczyzn i kobiet, którzy mieli na sumieniu zbrodnię bigamii. W procesy te było zawikłanych 25 000 osób.

— **8 i pół miliona mieszkańców w Nowym Jorku.** Wedle ostatniego spisu ludności w Nowym Jorku, miasto to wraz z Jersey i Westchester liczy 8 i pół miliona mieszkańców.

— **Przysłowia na marzec.**

W marcu, jak w garncu.

Młoda rada i marcowa pogoda — skutku nie mają.

Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu.

Co marzec wypiecze — to kwiecień wysiecze.

W marzec niejeden brodę zadrze starzec

Kiedy marzec przeżył starzec — będzie zdrów.

Kiedy w marcu baba słaba — pacierz mów.

Na św. Kazimierza wyjdzie skowronek z pod pierza.

Na św. Kazimierz dzień z nocą zmierz.

Na św. Kazimierz — już nie zmarzniesz.

Czterdziestu Męczenników (10 3) jakich będzie 40 dni takich.

Na św. Grzegorza (12.3) idzie zima do morza.

Na św. Józwa (19.3) — przez pole bruzda.

Gdy bocian na św. Józef przyleci — przynosi resztę śnieżnej zamieci.

Jaki dzień Zwiastowania (25.3) takisam Zmartwychwstania.

Kto sieje groch w marcu, gotuje go w garncu, a kto w maju, ten w jaju.

Św. Józef (19.3) pogodny, będzie roczek łagodny.

Z powodu wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło w licznem Zgromadzeniu w ratuszu sprawozdanie ks. Ferdynanda Machava o Spiszu i Orawie, odbędzie się we środę 10 marca b. r. o godzinie 6 po poł. w wielkiej sali Sokoła Macierzy drugie Zgromadzenie w sprawie plebiscytu z referatem ks. Ferdynanda Machaya, na które wszystkich Rodaków zapraszamy.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

— **Cykl odczytów**, „Czytelnia katolicka“ ul. Piekarska l. 28, środa 10 b. m. godz. 6 po poł: Radca szkolny Tad. Lewicki: „Problemy wychowawcze w obecnej chwili“ (dokończenie).

— **Osoby, przybywające z zagranicy** uprasza się o bezwłoczne jawienie się w Referacie prasowym D. O. G. Lwów, ul. Wałowa l. 16, (II. p. w godz. od 10—12.

Ofiary i pokwitowania. *(Złożono w Administracyi).*

Na budowę floty polskiej. Gminy szkolne gimnaz. Stefana Batorego we Lwowie a to: V. klasa 71 kor. i 27 Mk, VI. B. klasa 35 Mk, IV. A. klasa 53 kor. i 7 Mk 20 f., III. B. klasa 31 Mk i 5 kor., Nadzór straży skarbowej w Nadwórnie 140 Mk, Starostwo w Starym Samborze ze zbiórki podczas nabożeństwa dziękczynnego z powodu odzyskania Pomorza 674 Mk 80 f.

Na plebiscyt. Bożenna Milska 50 Mk, Wydział powiatowy we Lwowie złożone datki przez gminy lwowskie 837 Mk 20 f., III. A. kl. VII. gimnazyum we Lwowie z gospodarzem klasy 70 kor. i 17 Mk 50 f. Weinar Stanisław 20 kor., Frata Julia 6 Mk 60 f., Zenonowie Leńkowie 50 Mk, Nadzór straży skarbowej w Nadwórnie 350 Mk.

Na kaplicę Orląt. A. Wrześniowska 10 Mk.

Na Czerwony Krzyż polski. A. Wrześniowska 10 Mk.

Dla Wandy Milerowicz 14 Mk ks. A. Zamazal.

Dobrowolny podatek na cele narodowe. Na zgromadzeniu przedstawicieli większej własności ziemskiej powiatu żółkiewskiego, odbytem w Żółkwi dnia 27 lutego b. r. powziętą została uchwała jednogłośnie złożenia na cele narodowe jednorazowego podatku w kwocie po 1 koronie od morga posiadanego obszaru ziemi łącznie z lasami.

Uzyskana w ten sposób kwota będzie rozdzielona następująco:

50 prc. na budowę polskiej floty wojennej.

25 prc. na plebiscyty.

25 prc. na Pogotowie narodowe wschodniej Małopolski.

„**Bractwo Różańcowe z Istebnej na Śląsku**, w drodze do Wisły w dniu Matki Boskiej Zielnej“, obraz dużych rozmiarów mal. przez W. Koycińskiego na miejscu a przywieziony z Wiednia, wystawiono na krotki czas przed wysłaniem do Warszawy w Spółce stolarzy lwowskich na pl. Bernardyńskim.

„Coś ładnego“.

(wi) Opowiada mi jeden z księgarzy tutejszych o następującej scenie:

W księgarni zjawia się masywna dama, na ostatni guzik wyfiokowana i żąda „czegoś ładnego“, bo chciałaby mężowi zrobić na imieniny prezent.

Podają jej Żeromskiego, Staffa, Kleinera — wszystko odrzuca. Rozpatrując się dokoła, wskazuje nagle palcem:

— Ot, to, to....

Więc jej przynoszą okazały, wspaniale oprawny tom — edycya przedwojenna — dr. Naehgrüolera: *Ueber das Kant'ske Ich.*

Opakowując kosztowne dzieło (cena dzisiejsza 500 marek) pyta księgarz, trochę zdziwiony wyborem:

— Małżonek pani poświęca się zapewne filozofii.

— Coś także! — replikuje z oburzeniem nabywczyni dzieła. — Mamy przecie masarnię!

— Ależ ta książka....

— Ślicznie oprawiona. Barwa okładki doskonale zgadza się z kolorami pluszowej kapy na stole w naszym salonie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 9 marca o godz. 7 wieczorem po raz 8 „Asystent“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

We środę, 10 marca o godz. 7 wieczorem „Eugeniusz Onegin“, opera w 3 akt. (7 odsłonach) P. Czajkowskiego.

We czwartek, 11 marca o godz. 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach E. Andran'a

W piątek, 12 marca o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Młodzi i starzy“, komedya w 3 aktach Hajo z pp. Trapszo, Pillerową, Rowińską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Hierowskim, Ratschką, Bieleckim i Czakim.

W sobotę, 13 marca o godz. 4·30 po południu „Damy i huzary“ kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę, 13 marca o godz. 7 wieczorem po raz 8 „Eros i Psyche“, opera w 8 obrazach L. Różyckiego.

Koncert Mieczysława Münza młodego pianisty, odbędzie się we Lwowie dnia 16 marca. Artysta ten, rodem Krakowianin, dał się poznać publiczności przed dwunastu laty, jako „cudowne dziecko“ i odrazu zainteresował nietylko publiczność, ale i krytykę. Gdy po długich i sumiennych studyach, wystąpił znowu z koncertem w swojem rodzinnem mieście, miał salę przepełnioną. Za odegranie utworów Liszta, z których składał się koncert, złożyła mu cała krytyka krakowska uznanie, rokując dalszą świetną karyerę Obecnie zaprezentuje się lwowskiej publiczności. Program składa się z rzeczy Bacha, Beethovena, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego i Liszta. Bilety w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

„**Nowej Polski**“ Nr. 10 zawiera: Wiei. Marya Dulębianka. Dr. T. E. Modelski. W sprawie ziem plebiscytowych. Jawir: Bogactwo Spiszu i Orawy. Dr. B. Dybowski: Sprawa prof. Askenazego. W. W.: Jugosławia a Polska. Fr. Rawita Gawroński: Ruś czy Ukraina? Rusini czy Ukraińcy? Na widowni politycznej. W sprawie zasłade fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu. Stefania Tatarówna: W rocznicę zgonu ś. p. Maryi Dulębianki. Echa. J. Drexler: Śladem humoristów. Zapiski. W odcinku: Monbron: Z tygodnia na tydzień.

Z MUZYKI.

Jako drugi zwyczajny koncert za rok 1919—1920 wykonało Tow. muzyczne w niedzielę 7 marca ponownie IX. symfonię Beethovena“.

Dzięki artystycznej batucie dyr. Mieczysława Sołtysa i starannemu współudziałowi chórów i orkiestry, wywarło arcydzieło niezrównanego po wszystkie czasy klasyka i tym razem silne wrażenie na słuchaczach. Publiczność nasza nie miała dotąd sposobności zapoznania się — w miarę wartości dzieła, jego polotu i rozmiarów — z IX. symfonią i z czarującem pięknem wszystkich jej szczegółów; rzadko grywany ten utwór (we Lwowie po raz ostatni przed laty 18) wymaga głębszego wniknięcia w partyturę, niż je dać może uczestnictwo w jednym koncercie. Świat prawdziwie muzykalny powitał więc radośnie powtórzenie tej wspaniałej produkcyi, a salę Tow. muzycznego wypełniło doborowe audytoryum po brzegi.

Uzupełniając podaną w ubiegłym tygodniu ocenę pierwszego wykonania IX. symfonii, wypada mi dodać słów kilka o współudziale kwartetu solowego, reprezentowanego przez panie: S. Marynowiczównę i S. Winklerównę, oraz pp. A. Niżankowskiego i J. Wolińskiego.

Partye wokalne w tem „Finale“ do słów Schillera (Oda do rydości) przedstawiają — jak wiadomo — szereg znacznych pod każdym względem trudności. Obliczone są na tak zwane „bel canto“ głosów (zwłaszcza pod względem sztuki oddychania) doskonale wyszkolonych, wytrzymujących bez znużenia ustawiczne poruszanie się w wyższych, dość niewygodnych pozycyach. Z tego trudnego zadania nie wyszła bez szwanku p. Marynowiczówna, której sopran na punkcie intonacyi pozostawiał cokolwiek do życzenia. Najlepiej wypadła partya tenorowa odśpiewana przez p. Wolińskiego, a również należą się p. Niżankowskiemu za umiejętnie wygłoszony recytatyw słowa rzetelnego uznania Dobrze w całości wywiązały się pierwsze soprany w chórze z długo trzymanych, dominujących nad całym zespołem wysokich tonów (szczególnie podczas drugiego koncertu na dniu 7 marca) Publiczność nie szczędziła i tym razem dyrygentowi M. Sołtysowi i starannym wykonawcom gromkich oklasków.

*

Popisy instrumentalne, a zwłaszcza liczne produkcye fortepianowe zapełniły — jak dotąd — programy przeważnej części koncertów bieżącego sezonu. Do wyjątkowych tylko wieczorów należą obecnie popisy wokalne, budzące temsamem większe niż kiedykolwiek zainteresowanie w naszym świecie muzykalnym. Zapowiedziany na 12 b. m. występ śpiewaczki koncertowej p. Klary Pfauowej wykazuje tak zajmujący i oryginalnie zestawiony program, że nie od rzeczy będzie zwrócić nań uwagę publiczności.

Układając bogatą wiązankę pieśni, potrafiła koncertantka uwzględnić dzieła włoskie, angielskie i szkockie, należące do rozmaitych epok, a program p. Pfauowej sięga wstecz do czasów może najciekawszych, czyli do wieku XVII. i XVIII. Będzie to więc rodzaj chronologicznego przeglądu kompozycyj wokalnych dotąd mało znanych, a przechodząc do obecnej chwili, zapozna nas koncertantka z całym szeregiem nowości z zakresu literatury modernistycznej. Takie zestawienie programu, odbiegające od zwykłego szablonu, znajdzie niezawodnie odgłos w muzykalnych sferach naszej publiczności.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Drohobycz—Gdańsk.

Czytamy w *Kur. Warsz.* Inżynier W. Krzyżanowski, dyrektor Wydziału mechanicznego dyrekcyi kolejowej radomskiej, rzucił myśl natychmiastowego urządzenia naftociągu przez ziemie polskie od Drohobycza do Gdańska, ewentualnie do Pucka.

Naft ciąg taki na przestrzeni około 1.000 klm. miałby za zadanie dostarczać nafty z Galicyi i zasilając nią po drodze miasta polskie pompować ją wprost ze źródeł na brzeg morza polskiego, gdzie nafta zlewana do okrętów, wywożona byłaby za granicę.

Inż. Krzyżanowski, jako jeden z głównych wykonawców projektu i samej budowy słynnego i jedynego na całym świecie naftociągu „Baku—Batum“ na Kaukazie (długość 1.100 klm.) przystąpił już do opracowania projektu szkicowego i o konieczności budowy takiej instalacyi ma zamiar podobno wygłosić na wiosnę odczyt specyalny w Stowarzyszeniu techników w Warszawie.

Naftociąg kaukaski, który obecnie w braku komunikacyi kolejowej okazuje ogromną pomoc Anglikom, okupującym Kaukaz, w dostarczaniu nafty na brzeg morza Czarnego, uznany jest przez Anglików za instalacyę pierwszej wagi. Ci pierwsi w świecie przemysłowcy dziś naprawiają go usilnie, aby doprowadzić do należytego stanu, gdyż ocenili, iż jest to jedyny środek, zastępujący z powodzeniem zrujnowane środki transportowe.

Polski naftociąg z zagłębia naftowego w Galicyi, doprowadzając na brzeg morza choćby tylko 50 prc. wydobywanej w Galicyi nafty, da możność zwolnienia kolei od jej przewozu, oswobadzając znaczną ilość niepomiernie a dziś szalenie drogo kosztującego taboru kolejowego, zmniejszy znacznie liczbę pociągów dla przewożenia nafty, o które to pociągi dzisiaj tak trudno, i odda transport nafty wyłącznie do rąk polskich. Połączenie, w przyszłości, tą drogą komunikacyi zagłębia galicyjskiego ze źródłami nafty w Rumunii oddałoby niespożyte usługi Państwu Polskiemu, które na rynku naftowym zajęłoby pierwsze miejsce. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że transport nafty za pomocą rurociągu nie ulegałby znacznym przerwom, gdyż łatwiej naprawić zerwany rurociąg niż tor kolejowy, że ewentualna przerwa ruchu kolejowego nie wywierałaby żadnego wpływu na ciągłość transportu, gdyż ten od niego nie zależy, z drugiej zaś strony, że dostawa nafty na brzeg morza za pomocą rurociągu kosztowałyby znacznie taniej, to łatwo przewidzieć, że nafta polska z powodzeniem mogłaby konkurować z naftą z Kaukazu i z innych krajów.

„Budulec".

W obszernych lokalnościach biurowych odbyło się w sobotę II. Zwycz. Walne Zgromadzenie Spółki „Budulec" (Grodki, Moszyński i Ska), przy udziale kilkudziesięciu udziałowców.

Po zagajeniu prezesa Rady nadz. dr. Bałłabana, odczytał dr. Baumann protokół z ostatniego Waln. Zgrom., poczem dr. Bałłaban przedstawił sprawozdanie Rady nadzorczej.

Nastąpiło sprawozdanie dyrekcyi za r. 1919, które referował dyr. Grodki. Wyjmujemy z niego cyfry najważniejsze: Rok miniony był nad wyraz trudny dla przemysłu budowlanego wogóle, w szczególności zaś dla wschodniej Małopolski, gdzie wojna polsko-ruska uniemożliwiła wszelką pracę. Podczas gdy jednakowoż spowodowała ona u wielu firm znaczne straty, o żywotności „Budulca", świadczy bilans, który wykazuje aż 10% czystego zysku.

Okres bilansowy rozpoczęto z kapitałem zakładowym kor. 827.000, który w ciągu roku wzrósł do kwoty kor. 2,668.000, co świadczy o zaufaniu publiczności do spółki. Kapitał rezerwowy z sumy 49 000 kor. wzrósł do sumy kor. 83.784. W nieruchomościach posiada spółka 3 własne cegielnie i jedną wydzierżawioną, w których wyprodukowała około 3 miliony cegieł. Również wydzierżawiła spółka fabrykę papy, która zostanie uruchomiona w dniach najbliższych.

Poza czynnością przemysłową utrzymywała spółka bardzo żywy ruch handlowy, skutkiem czego przystąpiła do budowy magazynu towarowego na dworcu Lwów-Łyczaków.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, którą referował inż. Zacharjewicz i udzielenie dyrekcyi absolutoryum, rozpatrzono wyniki finansowe roku ubiegłego. Okazało się, że mimo nadzwyczajnych trudności zamknięto bilans czystym zyskiem w kwocie 347.347 kor.

Po potrąceniach przyznano członkom 10 prc. dywidendę.

Następnie uchwalono zmianę firmy: która w przyszłości ma opiewać „Budulec", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i przyjęto do wiadomości rezygnacyę zawiadowcy p. T. Moszyńskiego.

Na nowy okres gospodarczy do Rady Nadzorczej wybrało walne zgromadzenie pp. dr. T. Bałłabana, W. Chowańca, inż. K. Neymanna, dr. Nieduszyńskiego, dr. J. Ruckera, Regenta K. Sokala, dr. Wł. Stesłowicza, dyr. M. Turskiego, dr. E. Wekslera i inż A. Zacharjewicza, a do komisyi rewizyjnej inż. Richtmana Rudniewskiego, dyr. Turskiego i inż. Wierzyńskiego.

Wobec tego, że przygotowuje się fuzya „Budulca" z kilku pokrewnemi spółkami w wielkie akc. Towarzystwo wytwórczo-budowlane, można spodziewać się, że spółka „Budulec" postępując nadal z tą samą zapobiegliwością i solidnością w zawieraniu interesów, rozwinie się w przyszłości i będzie przodować w naszym ruchu przemysłowo-budowlanym. „Budulec" już po jednorocznem istnieniu przeznaczył — trzeba to podreślić — 6000 kor. na cele narodowe i humanitarne, a to na bursę im. Dekierta i fundusz obrońców Lwowa.

Firma „Budulec" jedyna w swoim rodzaju, odegra niezawodnie dużą rolę w odbudowie kraju, co wypadnie z prawdziwą korzyścią i pożytkiem.

O przeliczenia asekuracyjne.

Wśród kwestyi, nasuwających się pod rozwagę ze zmianą waluty w Małopolsce, wysuwa się jako jedna nie z ostatnich, a dziwnym sposobem dotąd nie omawianych, kwestya asekuracyi życiowych.

Niejeden urzędnik czy jemu podobny nędzarz galicyjski przed wojną, nie mogąc dzieciom zostawić ruchomego czy nieruchomego majątku, któryby im kiedyś dopomógł w życiu do więcej lub mniej niezależnego bytu, ściągał się z ostatniego i z lichej pensyi przeznaczał — nieraz za dobrowolnym kondyktem — pewną część na asekuracyę dla dzieci na dożycie lub przeżycie.

Dziś wobec kursu urzędowego marki i spadku korony, ilość jednostek tysięcy, na które dziecko było zaasekurowane, zmalała. Zamiast n. p. 10.000 koron, dziecko otrzyma tylko 7.000 marek, których wartość ustawowa równa się wprawdzie 10.000 K, ale idealnie-asekuracyjna jest o 3 tysiące mniejsza.

Czy na tego rodzaju deprecyacyę wartości asekuracyjnej nie byłoby rady?

Czy towarzystwa asekuracyjne straciłyby, gdyby pozostawiły ilość jednostek tysięcy asekurowanych w nowej walucie i równocześnie pobierały tę samą ilość marek, jaką pobierały w koronach od wkładek zabezpieczeniowych bez żadnych nowych przeliczań, nowych dodatkowych asekuracyi, nowych badań lekarskich i t. p.?

Takie załatwienie wydaje się najprostszem, najtańszem i najbardziej uczciwem i ludzkiem. Nie tanguje ono zawartej umowy, tylko od chwili wprowadzenia nowej waluty, zmienia nazwę koron na marki, tak jak potem zmieni marki na złote polskie. Towarzystwu asekuracyjnemu zostawia możność operowania taką samą ilością marek interesowanego, jaką przedtem była ilość koron i jaka potem będzie ilość złotych polskich.

Niezawodnie, że dla takiego załatwienia sprawy potrzeba zgody obydwu interesowanych, ale zapewne mogłyby ona dojść do skutku, jeśli obie uznają łączność interesów. Że dotychczas tej sprawy u nas nie poruszano, wydaje się rzeczą dziwną. Wobec zawrotnych miliardowych kwot, któremi świat nauczył się operować w czasie wojny, przedwojenne asekuracye na tysiąc dwa lub trzy tys. koron, wydają się może zbyt drobną kwestyą, o której nie warto mówić. Jeżeli jednak się zważy, że większość klientów naszych towarzystw ubezpieczeniowych rekrutowała się ze sfer niezamożnych, które na wojnie z pewnością nie dorobiły się majątków, lecz raczej doszczętnie zubożały, kwestya przestanie być małowartościową i powinna być przedyskutowana przez fachowców, a może ujęta w ramy nowej jakiejś ustawy, któraby chroniła interesentów przed stratami ze zmianą waluty złączonemi. Dlatego poruszenie jej uważać trzeba za postulat małopolski doniosłego znaczenia, wobec którego nie można przejść do porządku dziennego.

W. Kucharski.

Telegramy P. A. T.

Aprowizacya Gdańska.

Gdańsk. Komisarz koalicyi p. Tower zezwolił na zakupno 1.0.000 tonn pszenicy w Szwecyi, celem zabezpieczenia aprowizacyi Gdańska.

Wieści z Krakowa.

Kraków. Jak podają dzienniki, Jacek Malczewski przed tygodniem zachorował na hiszpankę, która po kilku dniach skomplikowała się z zapaleniem płuc. Od dwu dni jednak w stanie zdrowia znakomitego artysty nastąpiło znaczne polepszenie.

Kraków. Wczoraj dokonano rewizyi w sklepie i magazynach czeskiej firmy obuwia Bata. Rewizya trwała czas dłuższy i jak podają dzienniki, miała wykryć około 36 tysięcy par gotowych bucików, a nadto kilka tysięcy kilogr. skóry.

Kraków. *Naprzód* podaje, że policya krakowska wpadła na ślad fałszywych 50-koronówek, będących w obiegu w Krakowie. Banknoty te pochodzą prawdopodobnie z Łodzi, gdzie przed kilku tygodniami odkryto tajną fabrykę banknotów koronowych. Śledztwo w toku.

Zjazd przedstawicieli miast w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbył się w Poznaniu w sali magistratu zjazd przedstawicieli miast b. dzielnicy pruskiej. W zjeździe uczestniczyli jako przedstawiciele związku miast polskich pp. dr. Zieliński i Derech z Warszawy.

Obrady zagaił prezydent miasta Poznania Drwęski, który następnie przewodniczył obradom. Prezydent Drwęski wygłosił dłuższy referat o aktualnych sprawach miejskich związanych ze zmianą personalu wskutek wyjazdu urzędników niemieckich. W trakcie dyskusyi dr. Zieliński narzekał na szykany podczas rewizyi granicznych. Z kolei uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd przedstawicieli miast z uwagi na pogłoski o zamierzonem otwarciu granicy między b. dzielnicą pruską a resztą Polski wyraża zapatrywanie, że zniesienie granicy obecnej, gdy warunki ekonomiczne, polityczne i prawne na miejscu są inne, aniżeli w innych dzielnicach Polski, byłoby powodem całkowitej ruiny całej dzielnicy i przestrzega czynniki rządowe przed nierozważnem załatwieniem tej sprawy i domaga się stanowczego utrzymania granicy tak długo, dopóki sprawy waluty, ustawodawstwa społecznego i stosunków prawnych, nie będą należycie we wszystkich dzielnicach uregulowane".

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono wysłać depesze powitalne do Naczelnika Państwa i do Marszałka Sejmu.

Zjazd uchwalił rezolucye:

1. Przedstawiciele Wielkopolski i Pomorza uchwalają wezwać wszystkie miasta Wielkopolski i Pomorza do przystąpienia do Związku miast polskich w Warszawie;

2. Niezależnie od tego Zjazd uważa za konieczne utworzenie koła miast byłej dzielnicy pruskiej, które to Koło ma być częścią składową Związku miast polskich. Biuro tego Koła utworzyło się przy magistracie w Poznaniu jako ekspozytura Związku miast. Przewodniczącym Związku dzielnicowego wybrano p. Drwęskiego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

Baronowa Orczy. 9)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

I nie czekając na czyjąkolwiek aprobatę, zwróciła się ku najbardziej ożywionej części placu, a za nią tuż pospieszył młodzieniec o cokolwiek owczej twarzy odznaczającej się żywymi rumieńcami, który widocznie jej asystował.

Właśnie już dochodziła godzina trzecia i śmietanka towarzystwa zaczęła się pokazywać. Już przechadzał się Lord Antoni Dewhurst, głaszcząc każdą ładną dziewczynę pod brodę, ku wielkiemu niezadowoleniu jej towarzysza. Panie przybywały po trochę, a serca skromniej ubranych kobiet ściskały się na widok bogatych brokatowych sukien i nowych kapeluszy *à la* Charlotte z marszczonego welwetu, z piórami marabutów z pod których piękne twarzyczki tak zachwycająco wyglądały.

W powietrzu słychać było nieustanny gwar rozmów i szczebiotów, z którego niekiedy wyróżnić się dawał ostrzejszy ton mowy francuskiej. Bo było tam wiele pań i panów z Francyi, a nawet z daleka można ich było poznać po ciemniejszej barwie sukien mniej bogatych od ubrań angielskich.

Ale byli to niemniej wielcy panowie — księżniczki, hrabiny i książęta, którzy przybyli do Anglii, aby uniknąć we własnym kraju okropnej śmierci z rąk tych szatanów. Pełno ich było teraz w Richmond, gdzie podejmowano ich zarówno w pałacu księcia Walji, jak też i we wspaniałym domu najbliższych przyjaciół księcia, Lorda i Lady Blakeney.

Oto nadchodzi Sir Andrew Ffoulkes z małżonką! Wygląda ona ładnie i delikatnie, jak laleczka z chińskiej porcelany w nowo modnej sukni z krótkim stanem, z ciemnemi włosami, ocieniającemi w łagodnych falach jej gładkie czoło, a wielkie piwne oczy zwraca ze szczerym podziwem na wytwornego małżonka przy swoim boku.

Nic dziwnego, że za nim szaleje! — westchnęła przystojna Mistress Polly, dygnąwszy przed mylady. — „Czego on nie dokonał z miłości dla niej! Wydarł ją tym zbrodniarzom francuskim z rąk i dowiózł ją całą i zdrową do Anglii, pokonawszy przedtem moc przeciwników w pojedynkach. Tak przynajmniej słyszałam. A pan, panie Tomaszu? I spojrzała nieufnie na swego kawalera o nieszczególnym wyglądzie.

— Ba! — odparł pan Tomasz z niezwykłą energią w odpowiedzi na lekceważące spojrzenie ciemnych oczu — to nie on dokonał tego, jak pani zapewne wiesz, Mistress Polly. Sir Andrew Ffoulkes jest niewątpliwie znakomitym gentlemanem, można przysiąc na to, ale ten, który w pojedynkach zwycięża tych tam żabojadów morderców, to przecie nikt inny, tylko Czerwony Biedrzeniec, najdzielniejszy człowiek na świecie."

A ponieważ przy wzmiance o tym narodowym bohaterze pan Tomasz zauważył w oczach swej damy entuzyazm, którego nie mógł przypisać własnej osobie, więc dodał niecierpliwie:

— Mówią wszakże, że tenże Biedrzeniec jest niesłychanie szpetny i dlatego nikt go nie może zobaczyć. Opowiadają, że można nim straszyć wrony, a żaden Francuzik nie może dwakroć spojrzeć mu w twarz, taka jest wskrętna i pozwalają mu raczej wymknąć się, aby tylko na niego nie patrzeć.

— W takim razie opowiadają duby smalone — odparła Mistress Polly wzruszając kształtnemi ramionami — a gdyby nawet to była prawda, to w takim razie czemuż to pan nie jedziesz do Francyi, aby mu pomagać. Założę się, że żaden Francuz nie zechce dwa razy popatrzyć na pańską twarz.

Wybuchem śmiechu nagrodzono ten dowcip, bo młodą parę otaczało w tej chwili grono znajomych: był to Johnny Cullen, subjekt sklepowy, Urszula Quekett, córka piekarza i kilku młodzieńców z sąsiedztwa, oraz grono osób starszych.

A wszyscy każdym żartem bardzo się radowali i odpowiedź Mistress Polly uważali za nadzwyczaj ciętą. Trzeba bowiem wiedzieć, że Mistress Polly posiadała odziedziczonych po babce dwieście funtów i to głównie posłużyło jej do pozyskania opinii osoby pięknej i dowcipnej, jaką nie każda dziewczyna bez posagu mogła się cieszyć.

Ale Mistress Polly miała także dobre serce. Lubiła dokuczyć panu Tomaszowi; włóczącemu się za nią z niestrudzoną wytrwałością, ktorego jako łatwą zdobycz nieco lekceważyła; lecz na widok istotnej przykrości i bezbrzeżnej rozpaczy w obliczu chłopaka, dobra jej natura zwyciężyła. Zrozumiała, że uwaga jej była zbyt złośliwa i chcąc ją złagodzić, powiedziała z odcieniem zalotności, która natychmiast oddziałała jakoby balsam na zranioną próżność zacnego zresztą młodzieńca:

— Ej! panie Tomaszu! umiesz pan wyciągać na słówka.

Ale wracając do rzeczy, trzeba przyznać, że to zdumiewające z tym Biedrzeńcem! — dodała zwracając się do całego towarzystwa takim tonem, jakby pan Tomasz zaprzeczał temu faktowi.

— Czemu on się nikomu nie da poznać? A ci, którzy go znają, nic nie powiedzą. Wszak wiem napewno od pokojówki Łucyi, że ta młoda dama, która gości w domu Lady Blakeney, mówiła z tym człowiekiem. Przybyła ona z Francyi, jutro będzie czwarty dzień; a z nią ów gentleman, którego zwią Monsieur Déroulede. Oboje widzieli Czerwonego Biedrzeńca i z nim mówili. On to przemycił ich z Francyi. Więc czemuż nie powiedzą?

— Co mają powiedzieć? — dowiadywał się subjekt Johnny Cullen.

— Kto jest tym tajemniczym Biedrzeńcem?

— Może on nie jest — rzekł stary Clutterbuck, pisarz przy parafii kościoła św. Jana Ewangielisty. Tak — dodał z namaszczeniem, bo lubował się w swoich powiedzeniach — tak jest z pewnością. On może nie jest.

— Co pan przez to rozumie, Master Clutterbuck? — zapytała Urszula Quekett, która pragnąc poślubić jego syna, usiłowała przypochlebić się starcowi przy każdej sposobności, a wiedziała, że ten lubi rozwodzić się nad swojemi mądremi sentencyami. — Co pan chcesz przez to rzec? On nie jest co?

— On nie jest — i koniec — zawyrokował solennie Clutterbuck.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 204/19/3. Wezwanie do zgłoszenia praw i pretensyi. Do pgrt. lk. 668 Soroki obszaru 61 ar. 65 mtr. kw. graniczącej z polem Wasyla Wasyłyka i Iwana Swerłyka i obecnie w posiadaniu Stefana Lestiuka się znajdującej, wdrożono przymusową sprzedaż. Osoby roszczące sobie rzeczowe prawa (własność, zastaw, służebność itd.) do tej parceli, wzywa się by swoje prawa i pretensye najdalej do 10 kwietnia 1920 w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie zgłosili. Prawa i pretensye w czas nie zgłoszone, będą w postępowaniu licytacyjnym tylko wtenczas uwzględnione, jeżeli z aktów egzekucyjnych wynikną.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Buczacz, dnia 25 lutego 1920. (2006)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. IX. 229/20/1. Przeciw Tyle Zwiebel, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego we Lwowie przez Samuela Goldsteina pozew o wykreślenie prawa zastawu Na podstawie pozwu wyznacza się pierwszą audyencyę na dzień 26 marca 1920 o godz. 9 rano biuro Nr. 28. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Kornela Thumina, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ją w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw., Oddział IX.

Lwów, dnia 4 lutego 1920. (1940)

Cg. I 168/20. Przeciw dr. Leonowi Gottesmanowi, kandydatowi adwokackiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju pozew o wydanie ruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 18 kwietnia 1920 o godz. 9 rano w sali Nr. 83. Celem strzeżenia praw dr. Leona Gottesmana ustanawia się p. dr. Sternhella, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stryj, dnia 15 lutego 1920. (2003)

Cg. I. 165/20/1. Przeciw Mikołajowi Pańczyszynowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju przez Stefana Szuszkiewicza, rzeźnika w Mikołajowie, pozew o 16.560 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 21 kwietnia 1920 r. o godz. 9 rano w sali Nr. 83. Celem strzeżenia praw Mikołaja Pańczyszyna ustanawia się p. dr. Neumana, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stryj, dnia 14 lutego 1920. (2002)

C. I. 31/20 (1). Przeciw Janowi Kucharyszyn, synowi Franka z Głęboczka, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Borszczowie przez Katarzynę Kulczycką w Głęboczku pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 754 gminy Głęboczek. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30 kwietnia 1920 o godz. 9 rano sala Nr. 11. Celem strzeżenia praw Jana Kucharyszyna ustanawia się p. dr. Józefa Thumima, adwokata w Borszczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jana Kucharyszyna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Borszczów, dnia 26 lutego 1920. (2005)

Cw. X. 20/20 (1). Przeciw Tadeuszowi Liskowackiemu, właścicielowi dóbr w Czinken, w Rumunii, wniesiony został do sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie przez Wiedeński Bank Związkowy filia we Lwowie pozew wekslowy o 6.000 koron i 3.000 kor. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty do Cw. X 20/20/1. Celem strzeżenia praw Tadeusza Liskowackiego w myśl § 276 ustawy cywilnej ustanawia się p. dr. Aleksandra Brückmana, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział X.

Lwów, dnia 26 lutego 1919. (1926)

Spadki.

A. 274/19. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Mikołaj Iwanyk zmarł dnia 9 kwietnia 1919 w Rabem z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, syna spadkodawcy Wasyla Iwanyka, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Dmytra Hamiłka, gospodarza z Rabego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 10 stycznia 1920 (1780 3—3)

A. 505/18/5. Antoni Kliczyński, rolnik, zmarł dnia 24 kwietnia 1917 w Lesiówce nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Jurka Chmielowskiego naczelnika gminy z Lesiówki kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Bohorodczański sąd powiatowy.

Stanisławów, 15 grudnia 1919. (1887 1—3)

Ч. спр. А. VI. 34/12 (46). Едикт. Юстина Пірошко померла 13 січня 1912 в Станиславові без розпорядку послідної волі. Спадкоємці её Судови не є відомі і тому завзиває ся їх, щоби в протягу року зголосили свої права в тутешнім суді, инакше спадщина котрої куратором іменовано п. Володимира Мандичевского, адвоката в Станиславові, препаде державі.

Повітовий суд, Відділ VI.

Станиславів, 16 мая 1919. (1318 1—3)

A. 83/19 (7). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Kunasz zmarł dnia 6 marca 1919 r. w Alinie z pozostawieniem ostatniej woli rozp. syna spadkodawcy Michała Kunasza, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Bernfelda, adwokata z Ustrzyk.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki dolne, 14 stycznia 1920. (1856 1—3)

Konkursa.

L. 3076/IV. (1857 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem gimnazyum św. Jacka w Krakowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 marca 1920 r. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. Nr. 16, dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę Rządzącą oraz Władze Polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelaryi, sali konferencyjnej, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego,

2. nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej,

2. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podanie zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum św. Jacka w Krakowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej klasyfikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 22 lutego 1920.

Prez. 7673/20 (1877 2—3)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 56 „Gazety Lwowskiej“ konkurs na posady prowadzących księgi gruntowe w Kołomyi i Złoczewie, upływa z dniem 20 marca 1920.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 1 marca 1920.

Prez. 5757/4UB/20 (1952)

Konkurs.

Dwie nowo kreowane posady rewidentów rachunkowych w IX. klasie rangi ze systemizowanymi poborami, będą obsadzone w Departamencie rachunkowym lwowskiego sądu apelacyjnego.

Ubiegający się o te, lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w wyżej wymienionym departamencie rachunkowym, wniosą podania w drodze służbowej do dnia 25 marca 1920 do Prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 3 marca 1920. (1952)

Upadłości.

S. 25/18/194. W sprawie ogłoszonej upadłości Józefa Schella zarejestrowanego pod firmą Józef Schell Eisenwarenhandlung Lemberg, Krakauergasse 24, oraz do prywatnego majątku tegoż, ustanawiamy komisarzem konkursowym dr. Zygmunta Hahna sędziego sądu okręgowego we Lwowie.

Celem naradzenia się nad sposobem realizacyi połowy realności lk. 387 lwh. 360 ks. gr. gm. Lwowa zaprasza się członków wiedziału wierzycieli na posiedzenie wydziału które się odbędzie dnia 16 marca 1920 r. godz. 10·30 przed południem biuro Nr. 18 niżej wymienionego sądu.

W tym samym celu zwołuje się zebranie ogółu wierzycieli w temsamem miejscu w tymsamym dniu na godz. 11 przed południem.

Po należytem zawiadomieniu strony nie mogą tego co przewiedziono ustalono lub uchwalo zgodnie z przepisami na audyencyi zaczepiać z tego powodu, że nie mogły brać udziału w rozprawie, nie mogą też założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Zgodnie z wnioskiem kuratora ustanawiamy w myśl § 111 u. k. dla wierzycieli nie mieszkających w siedzibie komisarza konkursowego, a to: firm Jana Wyletala w Wiedniu, Bleiindustrie przedtem Jung et Lindig w Grundmuhlen, Karol Schultz w Wiedniu, Gebr. Grundmann w Herzogenburau, Maurycego Arndta w Pradze, Gabelwerk Siedfried Bloch w Neuern, Werks und Verkaufsgenossenschaft Vereingite Schmiedgewerke w Uebsitz, Ad. Grossmann et Sohn w Wurbenthal, Niederhaussche Hemnerwerke właść., Herm. Nierhaus w Murzzuschlag, Nurnberger Metall u. Lackerwarenfabrik przedtem Br. Bing Tow. akc. w Norymbergii, St. Poltner Weicheisen u. Stahlgesserei, Leopold Gasser St. Pollen, Elsassische Werkzeugfabrik Zornhoff Tow. akc. przedtem Goldneberg et Comp. M. Weigel Mettalwarenfabrik w Wels, Damm et Ludwik Ska z ogr. por. w Velbert, J. A. Henckell Hofstahlwarenfabrik w Berlinie i Wiedniu, F. Bettelheim prot. firmy w Wiedniu, Bothmeier et Hulja w Wiedniu, Aleksander Müller w Wiedniu, G. Hanel et Sohn w Nowym Jiczynie, Schubert et Werth w Berlinie, Böhmische Bank w Pradze, Herman Galle w Solingen, Munzerhutte Eisen und Metallwarenfabrik w Ausig, kuratora w osobie dr. Janiszewskiego, adwokata we Lwowie, na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Sad okręgowy, cyw. Oddział VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1920. (2001)

Amortyzacye.

T. 157/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Galotta, słuchacza Politechniki przez dr. M. Allerhanda, adwokata we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa filii Wiedeńskiego Banku Związkowego we Lwowie Nr. 30639 opiewająca na kwotę 2 555 kor. 87 hal. wystawiona na nazwisko Józefa Galotty.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 listopada 1919. (1927)

T. 605/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Gener. Rep. P. Od. we Lwowie im. fundacyi mszalnej im ś. p. Ahafii Żyra przy gr. kat. cerkwi w Spasowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności m. Sokala Nr. 10491 opiewająca na 200 kor. jako legat pobożny ś. p. Ahafii Żyra.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 listopada 1919. (1928)

T. 16/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Majera Starka, stolarza w Lubieniu wielkim podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Rewers zastawniczy filii Wiedeńskiego Banku Związkowego we Lwowie Nr. 1112 wystawiony na nazwisko Majera Starka na zastawiony 69 gramowy złoty łańcuszek.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 sierpnia 1919. (1929)

T. 778/19 (2). Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Jerzego Dobrowolskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego

terminu znałby sąd weksel za umorzony. Weksel jest: 1. weksel z daty 15 października 1913 płatny 15 stycznia 1914 opiewający na 1.500 koron wystawiony przez Jerzego Dobrowolskiego, a akceptowany przez Bertę Rosner i Oskara Rosnera, 2. weksel z daty 15 października 1913 płatny 15 stycznia 1914 opiewający na 900 kor. wystawiony przez Jerzego Dobrowolskiego a akceptowany przez Bertę i Oskara Rosnerów, 3. weksel z daty 15 października 1913 r. płatny 15 stycznia 1914 opiewający na 1500 koron wystawiony przez Jerzego Dobrowolskiego, a akceptowany przez Bertę i Oskara Rosnera.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 13 stycznia 1920. (1922)

T. 56/18/1. Na wniosek Gusty Essner, córki Netti Essner w Zaleszczykach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo w roku 1915 zgubionej w Ułaszkowcach książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Zaleszczykach Nr. 3737 na imię wnioskodawczyni wystawionej na kwotę 871 koron 8 hal. łącznie z dopisanymi odsetkami do 10 lipca 1918 opiewającej. Posiadacza wzywa się, ażeby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu na ponowny wniosek uznałby sąd książeczkę tę za umorzoną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 24 września 1919. (1851)

T. 168/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Samuela Mosesa Erbera w Wiedniu, Flossgasse 9 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Union Banku filia we Lwowie, a to: 1. Nr. 5745 wystawiona na nazwisko Gusta Bratter, 2. Nr. 5719 wystawiona na nazwisko Frieda Igel na kwotę 1983 kor. 40 h. opiewająca, 3. Nr. 6584 wystawiona na nazwisko Sigmund Erber i i na kwotę 5387 kor. 35 h. opiewająca, — wszystkie wedle stanu z dnia 30 czerwca 1919 r.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 lipca 1919. (1924)

T. 139/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Janiny Rzędcowej w Brodach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych książeczek wkładkowych powiatowej Kasy oszczędności w Brodach, a to: 1. Nr. 18.455 wystawioną na nazwisko Jadwiga Czułowska opiewającą na kwotę 608 K 48 h; 2. Nr. 18.456 wystawioną na nazwisko Eleonora Czułowska opiewającą na kwotę 304 K 24 h; 3. Nr. 18.457 wystawioną na nazwisko Stanisław Czułowski opiewającą na kwotę 101 K 41 h.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 24 grudnia 1919. (1903)

T. 138/19 (3). Zarządzenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Janiny Rządcowej w Brodach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych powiatowej Kasy oszczędności w Brodach, a to: 1. Nr. 18.459 wystawioną na nazwisko Zygmunt Czułowski opiewającą na kwotę 101 K 41 h.; 2. Nr. 18.461 wystawioną na nazwisko Kazimierz Czułowski opiewającą na kwotę 152 K 11 h; 3. Nr. 18.462 wystawioną na nazwisko Alfred Czułowski opiewającą na kwotę 152 K 11 h.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu; w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 24 grudnia 1919. (1902)

T. 163/19 (2). Wdrożenie postępowania mortyzacyjnego. Na wniosek Anny Pawluk w Gajach Smoleńskich wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej pow. Kasy oszczędności w Brodach Nr. 16.621 na nazwisko Anny Pawluk wystawionej a na kwotę 425 K 24 h opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 10 stycznia 1920. (1899)

Nc. III. 551/18 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Józefa Winklera, kupca w Czortkowie, wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć.

Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Czortkowie L. 2457 na kwotę 3800 K.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, 23 grudnia 1919. (1907 1—3)

T. IV. 131/19 (2). Amortyzacya. Na wniosek Katarzyny Mateja w Kościelisku wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 146 Spółki oszczędności i pożyczek w Zakopanem, stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką na imię Katarzyny Mateja opiewającej, a wystawionej na kwotę 518 K 52 h.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby do sześciu miesięcy przedłożył tę książeczkę w sądzie i wniósł zarzuty przeciw wnioskowi o umorzenie, gdyż po upływie powyższego czasokresu ta książeczka za umorzoną uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 grudnia 1919. (1880)

Nc. 513/18 (1). Na wniosek Józefa Lampla w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej kwitu zastawniczego, który wnioskodawcy miał zaginąć.

Posiadacza tego kwitu zastawniczego wzywa się, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten kwit zastawniczy za umorzony.

Oznaczenie: kwit zastawniczy ekspozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie na złoty pierścień męski t. zw. „Siegelring" z monogramem zewnętrznym I. L.

Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Stanisławów, 15 czerwca 1919. (1886 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 3/20 (3). Wasyl Ciupyra syn Marcina i Anastazyi z Zajęców, a mąż Maryi z Ciureńków, urodzony 13 grudnia 1887 w Kurzanach, gr. kat. rolnik w Wulce, powołany w sierpniu 1914 do 55 pułku austr. piechoty, zmarł w kwietniu 1915 w szpitalu wojskowym na Węgrzech w nieznanej świadkom miejscowości.

Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu t. j. od dnia 30 maja 1920 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie, że dowód jego śmierci został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 21 lutego 1920. (1845)

T. IV. 35/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Przydziała. Józef Przydział ze Żdżar powołany w czasie mobilizacyi w roku 1914 do służby wojskowej przy 40 pp., wyruszył następnie w pole i brał udział w potyczkach pod Lublinem w sierpniu 1914. Według zeznań świadka Jana Wolaka, opartych na opowiadaniu jednego z żołnierzy austryackich będących w odwrocie z pod Lublina, Józef Przydział w czasie walk pod Lublinem zginął trafiony szrapnelem. Od sierpnia 1914 r. pozostała żona, ani nikt w gminie nie ma o Józefie Przydziale żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., oraz z § 1 rozp. ces. z dnia 12 października 1914 i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Stefanii Przydział postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby sądowi lub p. dr. Zygmuntowi Niemierowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym.

Józefa Przydziała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 20 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 maja 1919. (1204 3—3)

T. 55/19 (3). Едикт. Павло Юрчишин уроджений 29 січня 1888 р. і замешкалий в Тужилові суд пов. Калуш яко учасник війни в австр. армії і в бою під Люблином після візнань сьвідка Петра Семковича зістав в осени 1918 року забитий. Коли супроти повисшого є правдоподібним, що Павло Юрчишин знайшов смерть, про те на просьбу его жени Марії Юрчишин в Тужилова вводить ся поступоване в цїли доказаня приключившої ся смерти загинувшог, а Дмитра Ковальчука з Тужилова установляє ся куратором. Видає ся проте загальне візване щоби завідомлене суд або куратора Дмитра Ковальчука з Тужилова аж до дня 15 лютого 1920 о загинувшім. По упливі повисшого речинця і по переведеню і піднятю доказів западе рішене о доказї смерти.

Суд окружний Відділ IV.

Станиславів, 6 жовтня 1919. (1873)

T. 53/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Ciszka syn Iwana, gospodarz urodzony dnia 14 lutego 1888 w Kalinowszczyźnie powiat Czortków ożeniony w roku 1910 z Anastazyą ur. Tomków, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę, służył przy 95 p. strzelców, dostał się w roku 1915 do niewoli rossyjskiej, gdzie przebywał do drugiej połowy 1917 roku i w tym czasie miał skutkiem ran odniesionych na wojnie, umrzeć w niewoli. Od tego czasu nie ma żadnej wiadomości od niego ani o nim.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ustawy cyw., względnie § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Anastazyi ur. Tomków zamężnej Ciszka postępowanie, celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi zaginionego dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym, a Iwana Ciszkę s. Iwana wzywa się ewentualnie, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 powełmie uchwałę co do uznania zaginionego za zmarłego, a jego małżeństwo za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 21 stycznia 1920. (1848)

T. 49/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Bendas ur. w Dżurynie w roku 1886, jako żołnierz 20 pułku obrony krajowej biorąc udział w pierwszych dniach września 1914 r. w bitwie pod Bołszowcami, ugodzony odłamkiem szrapnela w brzuch, zginął na miejscu i wedle zeznań przesłuchanego świadka Michała Wołoszczuka złożono zaraz zabitego Romana Bendasa do dołu przeznaczonego dla pogrzebania poległych.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Magdy Bendas z domu Małaniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego w kwietniu 1909 małżeństwa z Magdą Małaniuk zam. Bendas za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu adwokatowi dr. Izydorowi Kozowerowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą powołanego powyż węzła małżeńskiego, natomiast Romana Bendasa, o ile przy życiu pozostaje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 24 listopada 1919. (1850 1—3)

T. V. 17/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Furyk urodzony 22 października 1885, rolnik z Hłuboczka wielkiego powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Hłuboczku wielkim z dnia 16 stycznia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Furyk postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Kałynowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Dmytra Furyka na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 października 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 6 lutego 1920. (1885 1—3)

T. 41/19 (2). Введене поступованя в цїли узнаня за помершого. Дмитро Хома син Матія з Чернятиня уроджений дня 12 серпня 1886 зістав покликаний до служби военної в роцї 1914 при австрійськім полку стрільцїв ч. 36 і від часу бою під Комарном і Николаєвом в днях 9 до 11 вересня 1914 р. провадить ся тамже в евіденциї яко заподїяний і єго місце побуту єсть невідоме. Єго жена Варвара Хома дістала від него одну картку зараз по покликаню і від того часу не мала від него жадної вістки, писала про него до Товариства Червоного Хреста, але безуспішно. В громадї Чернятин нема також о нїм відомостей.

Позаяк після того приняти належить, що наступить законний здогад смерти по думцї § 1 закона з 31 марта 1918 ч. 1280 В. д. з. § 1 розпорядку Міністра судівництва з 8 цьвітня 1918 ч. 134 В. д. з. проте на внесок Варвари Хоми вводить ся поступоване в цїли узнаня Дмитра Хоми за помершого і звязи супружеско́ї між ним а Варварою Хома за розвязану. Куратором єго і оборонцею звязи супружеско́ї установляє ся адвоката дра Тадея Красницкого в Коломиї. Видає ся проте загальне візване, судови або кураторови подати відомости що до него. Дмитра Хому Матія взиває ся, щоби перед підписаним судом станув або повідомив суд в инший спосіб о своїм житю. По упливі шість місяців від оголошеня сего едикту Суд на поновне жадане порішить о узнаню за помершого і розвязаню звязи супружеско́ї.

Суд окружний, Відділ IV.

Коломия, дня 21 мая 1919. (1157)

T. 174/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Łacyk urodzony w Zrotowicach 6 listopada 1878 i tam zamieszkały, w sierpniu 1914 powołany do 10 pp. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że tenże podczas ataku 18 lutego 1915 na linii rossyjskiej koło góry w Ujkowicach został zabity.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Ewy Łacyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Franciszkowi Radziszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Dmytra Łacyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (1976 1—3)

T. 189/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Woroniuch urodzony 13 lutego 1888 w Wołostkowie i tam zamieszkały, powołany do 89 pp., udał się z pułkiem na front rossyjski i od-

tąd nie ma o nim żadnych wywiadów żadne wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe stwierdzenie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Maryi Woroniuch postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Ozyaszowi Bastowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Iwana Woroniucha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 grudnia 1919. (1977 1—3)

T. 173/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofia ze Smerczyńskich Zoch urodzona 12 maja 1880 w Dunkowicach i tam zamieszkała, została zabraną z 2 dziećmi z Zalewskiej woli przez cofających się Rossyan na wiosnę 1915 do Rossyi. Wedle przeprowadzonych dochodzeń z Winnicy, wyjechała w nieznane okolice i odtąd nie ma o niej żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Konrada Zecha wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adwokatowi dr. Ozyaszowi Bastowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Zofię Zoch wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (1978 1—3)

T. 199/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Sawicki urodzony 27 kwietnia 1876 w Makuniowie i tam zamieszkały, został powołany w sierpniu 1914 do 89 pp. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków padł tenże w bitwie pod Bartiowem 1 grudnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Sawickiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Ozyaszowi Bastowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Sawickiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (1979 1—3)

T. 216/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sische Antmann urodzony w r. 1872, kupiec zamieszkały w Huczku, wedle zeznań zaprzysiężonych świadków zmarł w pierwszej połowie grudnia 1914 w Huczku skutkiem pobicia go przez żołnierzy rossyjskich.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego śmierci w myśl § 24, 1 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Chaji Antmann w Huczku postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Nechelesowi w Dobromilu, którego ustanawia się kuratorem. Sische Atmanna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (1981 1—3)

T. 267/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy (Hnat) Hrycyk syn Iwana, urodzony w Miżyńcu 21 kwietnia 1878, powołany w sierpniu 1914 do 10 pp., wedle zaprzysiężonych zeznań świadka zmarł w kwietniu 1915 w szpitalu wojskowym w Przemyślu, pochowany na cmentarzu na Lipowicy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1873 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Hrycyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Hnata Hrycyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny posób dał znać o sobie. Po dniu 10 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 4 stycznia 1920. (1984 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Na mocy uchwały Wydziału powiatowego w Drohobyczu do A. 339/20 rozpisuje się niniejszem publiczna oferta

licytacyę

na wydzierżawienie na okres 25 letni prawa wydobywania i poszukiwania wszelkich Państwu niezastrzeżonych minerałów ziemnych z podziemia parc gr. l. k. 1582, 1614 1617 i 1618 w gminie kat. Borysław oraz z parc. gr. l. 2767/3 2762/2, 2768 i 2766 w w gminie Hubicze położonych w obszarze około 120 morgów. Termin wnoszenia ofert do dnia 15 kwietnia 1920.

Oferty należy wnosić do rąk komisarza gminy Jarosława Lewickiego.

Bania kotowska, dnia 2 marca 1920.

Zarząd gminy

1946 1—3 Lewicki w. r. komisarz gminy.

L. M. 18.489/1920 IV. 1951

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych (Dz. u. p. Nr. 18 z dnia 14 lutego 1920 poz. 72), wprowadzony został obowiązek osobistych świadczeń wojennych **dla osób płci obojga w wieku od 17 do 50 lat życia,** — a to:

1) które uzyskały dyplom lekarski w uniwersytetach krajowych lub zagranicznych, bez względu na tę okoliczność, czy złożyły przepisane rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 20 czerwca 1919 dz. p. p. Nr. 57 poz. 34 egzamin uzupełniający, czy nie;

2) które ukończyły conajmniej 6 semestrów medycyny w uniwersytetach krajowych lub zagranicznych;

3) które posiadają wyszkolenie sanitarne (felczerze, dezynfektorzy, sanitaryusze, pielęgniarze itd.).

Osoby powyżej wzmiankowane winny w czasie

od dnia 8 do 20 marca 1920

zgłosić się w Departamencie IV. Magistratu (III. piętro, drzwi Nr. 98) w godzinach urzędowych (od godziny 9—1) celem dokonania imiennego spisu, przyczem winny się wykazać dokumentami stwierdzającymi posiadanie kwalifikacyi, przewidzianych w rozporządzeniu.

Uchylanie się od niniejszem zarządzonej rejestracyi pociągnie za sobą zastosowanie środków, przewidzianych w dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 Nr. 14, punkt 168.

Lwów, dnia 6 marca 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Józef Neumann w. r.

Nr. 8518/X. 1954 1—3

Konkurs.

Intendantura D. O. Gen. we Lwowie rozpisuje konkurs na dostawę sort wchodzących w zakres umundurowania oficerów, jak: wężyków haftowanych, pasów angielskich, gwiazdek oficerskich, sznurów do czapek, temblaków zamkniętych, płótna, zefiru, podszewki satynowej, chustek do nosa, kalikotu szyfonu, klotu, skarpetek, sukna dla rodzin ofic. skóry boksowej i szewrowej.

Oferty należy wnosić w zamkniętej kopercie do Intendantury D. O. Gen. Lwów, Ochronek l. 4. najpóźniej do 15 marca br.

O przyjęciu oferty zostanie dotycząca firma przez Intendanturę D. O. Gen. powiadomioną.

Lwów, dnia 26 lutego 1920.

Intendantura D. O. Gen. Lwów.

Za zgodność: **Wolski,** ppor. Szef Intendantury: **Flitz,** ppłk. mp.

L. 2024. 1941 1—3

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę w celu nadania połączonej z trafiką składową składowni tytoniu w Narolu. W rocznym okresie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 pobrano do tej składowni materyałów tytoniowych za kwotę 39459 kor. 25 hal. Oferty zapieczętowane należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik najpóźniej do godziny 12 w południe 20 marca 1920 na ręce kierownika Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu za uprzedniem złożeniem wadyum w kwocie 400 kor. w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu.

Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach poległych lub zmarłych na wojnie, przysługuje pod pewnymi warunkami, bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu lub w Nadzorze straży skarbowej w Cieszanowie.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady miasta Łańcuta, Magistrat rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

sekretarza-kontrolora.

Do posady tej przywiązaną jest płaca wraz z dodatkami wojennymi łącznie 1800 koron miesięcznie.

Warunki:

1. nieprzekroczony 35 rok życia,
2. narodowość polska,
3. dowód fizycznego zdrowia i nienagannego życia,
4. egzamina na sekretarza i kontrolora wymagane dla miast rządzących się ustawą z dnia 3 lipca 1896 Nr. 51. Posada nadaną zostanie prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Udokumentowane podania należy wnosić do dnia 15 kwietnia 1920 na ręce Magistratu miasta

Burmistrz:

1909 3—3 **Jan Pelc** mp.

L. 3423. 2000

Komunikat.

Inspektorat Węglowy w Krakowie powołując się na poprzednie komunikaty przypomina, że należność za przydziały węgla i koksu na miesiąc kwiecień należy wnosić do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 1, natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o przyznanym przydziale i najpóźniej do 20 b. m.

O ile wpłaty w powyższym terminie nie wpłyną, przydział nie będzie mógł być uskutecniony.

Kraków, dnia 6 marca 1920.

Inspektorat Węglowy.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.